

# Reforma, rolnictwo, ceny - dominujące tematy poselskiej debaty na wczorajszym posiedzeniu Sejmu

**K**ILKA minut po godzinie 9 Sejm wznowił dziś obrady pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu HALINY SKIBNIEWSKIEJ.

Kontynuowana jest łączna dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o zmianach w planie i budżecie na 1981 rok, programie przezwyciężenia kryzysu i stabilizowania gospodarki oraz sprawozdaniem z wykonania planu i budżetu w 1980 roku.

**C**ZWARTEK, 30 lipca, był pierwszym dniem plenarnych obrad Sejmu, który zebrał się po raz 15 w obecnej kadencji. Całodniową debatę poświęcono sprawom gospodarczym, które wobec dramatycznej sytuacji ekonomicznej kraju, urastają dziś do problemu numer 1 dla naszego państwa.

O godz. 11.00 posiedzenie otworzył marszałek Sejmu - Stanisław Gućwa. Wśród posłów - I sekretarz KC PZPR - Stanisław Konia, członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym - Henrykiem Jabłońskim i członkowie rządu z premierem gen. armii Wojciechem Jaruzelskim.

Na wstępie Sejm - zgodnie z art. 81 ordynacji wyborczej - stwierdził wyjątkowo z dniem 30 lipca br. mandatów 16 posłów, którzy przeszli do prezydium Sejmu pisma o zrzeczeniu się tych mandatów.

Obrady merytoryczne rozpoczęły się od wystąpienia pos. Zbigniewa Gertycha (PZPR, okr. wyb. Skierniewice), który przedstawił sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o projektach: uchwały w sprawie zmian w NPSG na rok 1981 oraz ustawy budżetowej o zmianie rocznej ustawy budżetowej o rządowym programie przezwyciężenia kryzysu i stabilizowania gospodarki kraju, a także o sprawozdaniu rządu z wykonania NPSG i budżetu za rok ubiegły (tezy wystąpienia Z. Gertycha przekazał oddzielnie).

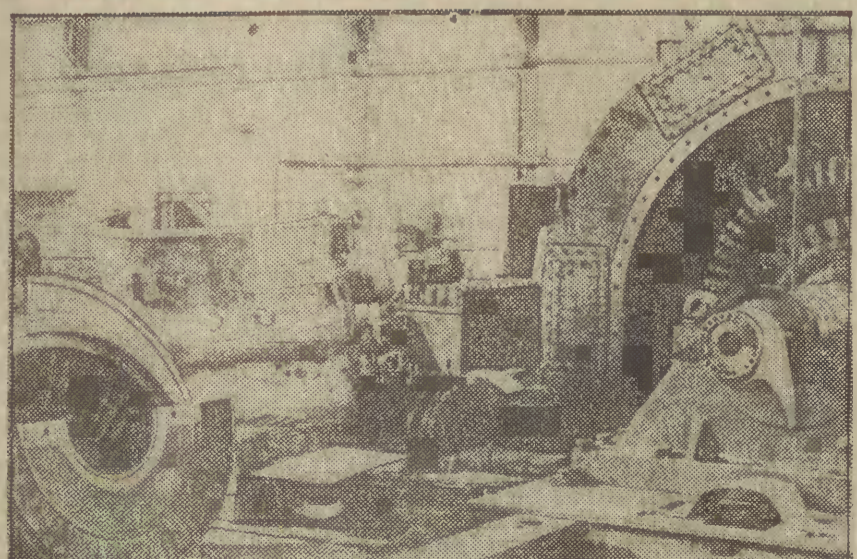
Z kolei zabrał głos prezes Najwyższej Izby Kontroli - Mieczysław Moczarski, który powiedział m. in., że nie

## Z ostatniej chwili Manifestacja „Solidarności” w Sejmie

Zaodnie z uchwałą, która podjęła wczoraj władze MKZ Regionu Mazowsze, dziś ok. godz. 10 na ul. Wiejską przybyła 200-osobowa delegacja pracowników warszawskich zakładów pracy z flagą i transparentami, domagająca się poprawy zaopatrzenia w żywność.

Grupa przedstawicieli manifestantów zaproszona została do Sali Kolum nowej Sejmu na spotkanie, w którym wzięli udział: marszałek Sejmu Stanisław Gućwa, przewodniczący Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej ds. Negocjacji prof. Jan Szczepański, poseł Karol Malcużyński, minister handlu wewnętrznego i usług Zygmunta Łokomic i wiceminister rolnictwa i skupu Stanisław Szczepański. W imieniu „Solidarności” tekst uchwały „Mazowsza”, zawierający petycję o poprawę zaopatrzenia w żywność oraz zapowiadający formy protestu, jakie będą przedsięwzięte w przypadku niespełnienia żądań - złożył wiceprzewodniczący Zarządu Regionu „Mazowsze” Seweryn Jaworski.

W chwili ady przekazuje te słowa, a więc o godz. 10.45, rozmowy trwają. Z Łokomic referuje aktualne problemy zaopatrzenia rynku, a następnie głos zabiera na wiceminister rolnictwa na temat możliwości zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych. Stwierdził on, że w sierpniu, uwzględniając realizację zaległych kartek, brakuje ok. 50 tys. ton mięsa. Trwa obecnie - mówił minister - batalia o chleb. Istnieją bowiem oarodne problemy z dostarczeniem do piekarni wystarczającej ilości maki, głównie w północno-zachodnim rejonie kraju. Od ub. tygodnia młyny pracują pełną parą. Drugim nurtem wysiłków rządu jest walka ze spekulacją i realizowana jest ona przy pomocy wszystkich dostępnych środków.



Na budowie kolejnych bloków elektrowni „POLANIEC” w woj. tarnobrzeskim roboty koncentrują się przy piątym turbozespole - trwa końcowa faza montażu kotła. Wkrótce rozpocznie się próba ciśnieniowa, a synchronizacja tego bloku planuje się przeprowadzić jesienią. Równoległe prowadzone są prace przy budowie bloku szóstego, są one w dużym stopniu zaawansowane, rozpoczęto również montaż konstrukcji 7 bloku. N/z.: prace budowlano-montażowe w elektrowni „Polaniec”. CAF - Wojciech Stan

wet w krótkim okresie, wydobyć się z głębokich kłopotów i trudności. Władza musi mieć warunki do tego, aby wreszcie rozpocząć i to z całą mocą skuteczne działania służące wywniesiu się z zakłętego kręgu niemocy.

Stracił rok - mówił pos. Bogusław Droszcz (ZSL, okr. wyb. Gdynia) - na wewnętrzne szarpaniny, nie osiągnął relacji stabilizujących. Klub poselski ZSL opowiada się za podjęciem pilnych działań rządu nad realizacją programu przezwyciężenia kryzysu. W to dzieło jako partia chłopstwa w ramach frontu jedności bezwzględnie przystępujemy, wnosimy i będziemy wnieść pełne zaangażowanie do działania. Większość ludowców - to chłopcy, którzy mają urażoną ambicję, bo nie są w stanie wyżyć narodu, bo nie stworzono im ku temu warunków. Posel przedstawił wniosek o podjęcie prac nad kompleksowym programem rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej do 1985 r. i przedstawił go na posiedzeniu Sejmu w II półroczu br.

Przemawiający w imieniu klubu poselskiego SD pos. Bogdan Łysak (okr. wyb. Kielce) zauważył, że przedstawione przez rząd uzasadnienie potrzeby korekty planu i budżetu na br. przedstawia złożoną sytuację kraju, która nadal charakteryzuje znaczny stopień niepewności co do dalszego przebiegu procesów gospodarczych. W obecnych realiach zasadnicze zmiany powinna ulec rola planu. Nie może on ograniczać elastyczności działań gospodarczych. Należy uniknąć pozorów. Trzeba chronić maksymalnie cele społeczne. Udzielając obecnie poparcia dla rządu

Na wstępie przedstawiono stanowiska trzech klubów poselskich wobec propozycji przedstawionych przez posła - sprawozdawcę.

Przemawiający w imieniu klubu poselskiego PZPR pos. Tadeusz Porebski (okr. wyb. Wrocław - miasto) stwierdził, że rządowy program przezwyciężenia kryzysu i stabilizowania gospodarki kraju, który uzyskał poparcie IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR, po jego ewentualnym przyjęciu przez Sejm, będzie wdrażany również wysiłkiem całej partii. Dokument ten określa ramowe cele gospodarcze, jakie rząd pragnie osiągnąć do końca 1985 roku. Nie ma jednak co ukrywać, że tak daleko idących zmian w gospodarce narodowej, szczególnie realizowanych w tak krótkim okresie, żaden rząd jeszcze nie planował. Wiele z nich będzie bardzo niepopularnych, a trudności realizacyjne będą olbrzymie. Koniem jest w związku z tym pełne porozumienie się władz ze społeczeństwem. Partia deklaruje ze swej strony, iż wszystkie swe siły poświęci upowszechnieniu w społeczeństwie przekonania, że droga wyrczeń można, na-

## Obok publicznej debaty (Korespondencja własna z Sejmu PRL)

Z jawności obrad naszego parlamentu oswoiliśmy się już do tego stopnia, że naprawde trudno jest komukolwiek i czymkolwiek za imponować wiadomościami o tym, co dzieje się na ul. Wiejskiej w Warszawie... Zainteresował więc mnie wczoraj drugi nurt debaty; to, bez czego wydaje się ona niepełna. Próbuję za-

tem szukać odnośników do niektórych wypowiedzi posłów.

Po wystąpieniu posła Ziemi Gdańskiej Bogusława Droszcza, który podno sił m. in. kwestię opieki zdrowotnej, usiłując odszukać ministra Tadeusza Sze-

## Akcje protestacyjne w związku ze złym zaopatrzeniem rynku

Występujące w kraju trudności z zaopatrzeniem rynku, a zwłaszcza

klopoty z zakupami reglamentowanych towarów żywnościowych, wywołują niezadowolenie ludności, które w niektórych miastach i regionach podejmuje akcje protestacyjne organizowane przez NSZZ „Solidarność”. Wszystkie te protesty, co jest oczywiste, nie mogą w niczym wpłynąć na zwiększenie podaży żywności, a przeciwnie - utrudniają rozwiązanie tych problemów, czemu dawano wyraz również w oficjalnych enuncjacjach.

W Łodzi 30 bm, ulica Piotrkowska - przeciągnął protestacyjny „marsz głodowy” kobiet. Przed urzędem miasta odczytano postulat pod adresem prezydenta Łodzi. Był to kulminacyjny punkt czterodniowej akcji protestacyjnej zorganizowanej przez NSZZ „Solidarność” Ziemi Łódzkiej. Podobne „marsze” odbyły się w Piotrkowie Trybunalskim, Tomaszowie Mazowieckim, Bełchatowie i Zduńskiej Woli. W rejonie częstochowskim trwa stan gotowości strajkowej broklamowany przez tamtejszy NSZZ „Solidarność”

W Wałbrzychu w urzędzie wojewódzkim 29 i 30 bm, odbyły się rozmowy między gospodarzami województwa a komisją ds. górnictwa zarządu regionalnego NSZZ „Solidarność”, które mają na celu ustalenie kierunków działania dla poprawy zaopatrzenia rynku. PAP

w zakresie operatywnego kierowania procesami gospodarczymi, uważamy, że nie może i nie powinno to zwalniać go od odpowiedzialności, od rozliczania się przed Sejmem z uzyskanych rezultatów.

A oto opinie posłów o niektórych ważnych problemach naszego życia (Dokończenie na str. 2)

# WIECZÓR wybiera

GDAŃSK - SOPOT - GDYNIA  
Nr 148 (7563) 31 lipca, 1 i 2 sierpnia 1981 r. Cena 3 zł

## Sonda dziennikarzy PAP Posłowie o projekcie ogólnonarodowej pożyczki

W sejmowym przemówieniu posła - sprawozdawcy Zbigniewa Gertycha, referującego o upoważnienia Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów przedbieg poselskiej debaty nad przedłożonymi przez rząd dokumentami w sprawach gospodarczych za warty został wniosek, by rząd przyspieszył prace nad projektem ewentualnej pożyczki ogólnonarodowej i zwrócił się do Sejmu w tej sprawie.

Dziennikarze PAP przeprowadzili w kuluarach Sejmu sondę wśród posłów - co sądzą o tym projekcie? Oto krótkie poselskie wypowiedzi: Pos. Edmund Osmańczyk (bezp.), publicysta: Propozycja prof. Gertycha uważam za bardzo dobrze wyważoną, roztropną i - co najważniejsze - realną. Istnieje w naszym

narodzie tradycja udzielania poparcia pożyczkom narodowym, kiedykolwiek Ojczyzna jest w potrzebie. O tym, że jest w potrzebie nikogo nie trzeba przekonywać. Realnie jest zatem założenie, że absolutna większość społeczeństwa spełni swój obowiązek i udzieli swemu państwu potrzebnej mu - nam wszystkim pożyczki.

Pos. Janusz Stefanowicz (bezp. „PAX”), publicysta: propozycja ewentualnej pożyczki ogólnonarodowej traktuję następująco: uważam, że nie ma dziś tak podstawowej przesłanki, jaką jest zaufanie narodu co do celowości tej pożyczki. Najpierw - sądzę - trzeba zbudować przesłanki do zaufania społeczeństwa, a potem dopiero tej ofiary żądać.

Pos. Urszula Płaszewska (PZPR) - mistrz w ZPP „Penikś” w Łodzi: koncepcję przyspieszenia prac nad projektem ewentualnej pożyczki ogólnonarodowej uważam osobiście za możliwą i słuszną, ale pod warunkiem klarownego i precyzyjnego przedstawienia społeczeństwu tego wszystkiego, na co pieniądze w ten sposób zgromadzone by poszły. Chociaż dodać, że według mojego rozeznania w zakładach pracy w Łodzi propozycja ta nie wzbudziła zainteresowania - szczególnie teraz, gdy odczuwamy tak dotkliwie rozmaite kłopoty, zwłaszcza na rynku. Nie wiem więc, czy propozycja rozpisania ogólnonarodowej pożyczki jest po prostu w czasie. Pamiętać trzeba bowiem, że tak ważne sora wy należy rozpatrywać w warunkach spokoju. Poza tym nie jestem pewna, czy w sytuacji gdy ceny idą w górę, gdy rozważamy sprawę reformy cen - społeczeństwo zdecydowanie się na ewentualne, dalsze obciążenie swych środków finansowych. PAP

## NA ŚWIECIE

**SYTUACJA W GAMBII**  
Według ostatnich doniesień agencji cywilnych sytuacja w Gambii, gdzie dokonano zamachu stanu nie jest jasna. Agencja „France Presse” po woliując się na źródła dobrze poinformowane w Dakarze, stolicy Senegalu, którego terytorium otacza Gambia poddała w ostatniej depreczy, że w godzinach wieczornych w czwartek rozpoczęła się interwencja senegalskiej oddziałów wojskowych przeciwko organizatorom zamachu i ich zwolennikom.

**JUŻ 8 TYŚCIEY ŚMIERTELNYCH OFIAR**  
Urząd ONZ do spraw pomocy dla ofiar kataklizmów podał do wiadomości, że liczba śmiertelnych ofiar trzęsienia ziemi w południowo-wschodnim Iranie wzrosła do 8 tysięcy. 60 tysięcy osób jest rannych, zaś około 1000 osób jest nadal zaaranych pod gruzami. PAP

**Pogoda na jutro**  
Jak informuje dyżurny synoptyk gdańskiego Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, jutro zachmurzenie będzie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Temperatura od 12 st. C do 16-18 st. C w dzień. Wiatry z kierunków zachodnich, umiarkowane.

# Jubileuszowo, ale skromnie Od soboty Dni Gdańskie i 10 Jarmark Dominikański

„Na przekór ciężkim dniom trzeba pamiętać o tradycji i dorobku kulturalnym” - powiedział prezydent miasta Gdańsk Jerzy Młynarczyk otwierając konferencję prasową poświęconą tegorocznym Dniom Gdańskim i 10 Jarmarkowi Dominikańskiemu. Dyskutowano i zastanawiano się, czy w ogóle w br. jest sens organizować wielką imprezę. Za jej podtrzymaniem przemówił wieloletni tradycje i rozgłos jak impreza zyskała tak w kraju jak i poza jego granicami. Jak

już pisaliśmy Jarmark został zorganizowany oszczędnie i ze znacznie mniejszymi wydatkami. Będzie jednak na pewno i tak atrakcyjny. Program obchodów Dni Gdańskich i Jarmarku Dominikańskiego przedstawił przewodniczący Komitetu Obchodów Dni Gdańskich wiceprezydent Człony Dąbrowski, a przewodniczący Komitetu Organizacyjnego JD-81, dyrektor WPHW Edward Ambroźewicz, mówił o tym co znajdzie się w 32 straganach na Targu Węglowym i w gastronomii WSS „Spolem”. Handlowcy przygotowali ofertę szerokiej asortymentowo, ale rzecz zrozumieli, bez rewelacyjnych nowości jak to w poprzednich latach bywało. Towarów będzie pod dostatkiem, choć często w krótkich seriach, będą to różne „końcówki”. Hasło handlowców: „A może coś dla siebie znajdziesz?”. Przewiduje się obroty w wysokości 30 mln zł.

Z tego, co następnie powiedzieli przedstawiciele WPHW, WSS „Spolem”, Domów Towarowych „Centrum”, Rzemieślniczego Domu Towarowego, Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia i Handlu, PGH „Konsumy”,

„Cepelli”, WPT „Turus” i Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej niektóre towary będą ciekawie atrakcyjne. „Spolem” np. w pasaż Zbrojowni i czterech straganach zaofiaruje kosmetyki z dostaw zagranicznych firm polonijnych - Zakładów Produktów Aromatycznych i Kosmetycznych „Inter Fragrances”. A także ceramikę, szkło i kryształy, tradycyjne wyroby importowane z Bułgarii oraz wyroby z tworzyw i wikliny. Dużo będzie na stoiskach innych przedsiębiorstw wyrobów konfekcyjnych i dziecięcych dla pań, panów i dzieci, różnego typu zabawek wyposażenia sportowego, a nawet sprzętu dla majsterkowiczów.

W ostatniej chwili zmobilizowali się gastronomicy. WSS „Spolem” ostentacyjnie prowadzi będzie 7 punktów. Małej gastronomii, kilka ogródek, a w 19 zakładach gastronomicznych na Głównym Mieście będzie czesami można znaleźć w karcie tradycyjne potrawy.

Jak już pisaliśmy, wielką atrakcją nie tylko handlową będą stanowiska Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia i Handlu, PGH „Konsumy”,

## W KRAJU

**Z PROCESU L. MOCZULSKIEGO**

W łoczym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procese kierownictwa KPN, czwartek 30 bm. upłynął również na składaniu wyjaśnień przez Leszka Moczulskiego. Oskarżony m. in. stwierdził, iż cały program i doktryna polityczna KPN jest przeciwna stosowaniu przemocy. Zaprezentował on własną interpretację pojęcia „nacionalizacja” oraz swoje poglądy na temat stosunków między ideologią a polityką

## POMOC Z ZAGRANICY

30 bm. wicepremier Jerzy Ozdowski, koordynujący z ramienia rządu problematykę darów z zagranicy, przyjął dr. Philippa Johnstona - dyrektora wykonawczego organizacji CARE i Petera Reitza - dyrektora europejskiego biura CARE. Przewidywają oni w Polsce w związku z rozpoczęciem programu pomocy żywnościowej, uzgodnionego między Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej i CARE w umowie zawartej 12 czerwca br.

Program, o którym mowa, przewiduje dystrybucję 600 tys. paczek żywnościowych dla ludzi w podeszłym wieku, dzieci w wieku przedszkolnym i karmiących matek oraz dostarczenie na „dogodnych warunkach” 25 tys. ton żywności dla dzieci w żłobkach, domach małego dziecka, szpitalach i innych placówkach służby zdrowia. PAP

Wielką amerykańską bankiera, przed naszym krajem, jeśli chce on wyżyć z obecnej trudnej sytuacji, staje konieczność rozwiązania kilku podstawowych problemów, a przede wszystkim znalezienia sposobu na maksymalne wykorzystanie maszyn i urządzeń do produkcji, zwiększenia (Dokończenie na str. 2)



Aeroklub Poznański wzorem lat ubiegłych szkoli skoczków spadochronowych i pilotów szybowcowych. Obecnie, jeśli tylko pozwalają na to warunki atmosferyczne, 26 osób zdobywa na kursie podstawowym praktyczną umiejętności pilotażu. N/z.: lotnisko Aeroklubu Poznańskiego w Ligowcu. CAF - Romuald Królak

## Posiedzenie Komisji Nadzwyczajnej Potrzebne porozumienie ogólne zawierające elementy wszystkich umów społecznych

30 bm. w przerwie obrad plenarnych Sejmu zebrała się pod przewodnictwem pos. Jana Szczepańskiego (bezp.) Komisja Nadzwyczajna do Kontroli Realizacji Porozumień z Gdańskiem, Szczecinem i Jastrzębią. Komisja uchwaliła decyzję o podjęciu prac nad realizacją porozumień przedyskutowanych na jednym z posiedzeń plenarnych Sejmu.

W dezzyderacie przypomniiano, że o oprócz porozumień podstawowych w ciągu minionych 10 miesięcy zawarto ok. 600 innych. Wiele z przyjętych zobowiązań nie jest możliwych do wypełnienia, m. in. z uwagi na znaczne pogorszenie się sytuacji ekonomicznej kraju. Również niektóre punkty zawarte w porozumieniach są sprzeczne z obowiązującym prawem lub wzajemnie się wykluczają. Decyzją przestępstwa w związku z tym przed realnym niebezpieczeństwem uwikłania się sygnatariuszy porozumień w konflikty spowodowane różnicą interpretacji spraw związanych z realizacją porozumień.

Komisja postuluje w dezzyderacie, by rząd PRL wypracował - w uzgodnieniu ze związkami zawodowymi - porozumienie ogólne, które zawarłoby w sobie najistotniejsze elementy dotychczasowych umów społecznych, doniosłe dla dalszego rozwoju państwa i społeczeństwa. Powinno ono zawierać również zasady rozstrzygania spraw konfliktowych. Ponadto komisja wyraziła bogład, że przystępując do opracowania porozumienia ogólnego, należałoby także dokonać dokładnej oceny dotychczasowej realizacji podstawowych umów społecznych.

W związku z tym pos. Szczepański poinformował komisję, że wystąpił do marszałka Sejmu z propozycją, by sprawa realizacji porozumień przedyskutowanych na jednym z posiedzeń plenarnych Sejmu - o informację, które pozwoliłyby przystosować generalną ocenę stanu realizacji porozumień społecznych.

PAP

W Waszyngtonie ogłoszono, że władze amerykańskie, po dłuższym rozważeniu sprawy, wyraziły zgodę na sprzedaż Polsce na dogodnych warunkach kredytowych 350 tysięcy ton kukurydzy niezbędnej dla utrzymania hodowli drobiu. Jednocześnie w Nowym Jorku przedstawiciel Chemical Bank, jednego z największych banków amerykańskich, w czasie spotkania z dziennikarzami przestrzegł przed nadmiernymi nadziejami na większą, skoordynowaną pomoc gospodarstwa państw zachodnich dla Polski. Na uwagę zasługuje to, co przedstawił wicelast zachodniego banku miał do powiedzenia o sytuacji gospodarczej w Polsce. Otóż ocenił ją równie ostro, jak to wyczuwać można w dokumentach krajowych. Dodał on jednak, że choć w ubiegłych latach Polska przeżyła bardzo dużo z powodu, to przecież dzięki temu przetrwała polska fabryka leśt stosunkowo młoda, a wie-

# Posiedzenie Sejmu PRL

(Dokończenie ze str. 1)

poleczno-gospodarczego i publicznego.

## ● REFORMY GOSPODARCZEJ

Tzw. reforma stopniowa lub częściowa skazana jest na niepowodzenie. Podstawowym warunkiem wyjścia z kryzysu jest zdecydowane przyspieszenie i szybkie wprowadzenie reformy — pełnej, głębokiej i skoncentrowanej w czasie. Załogi przedsiębiorstw zrozpustoszone po spaleniach poselskich samodzielnym zakładów już od października br. Istnieje bowiem obawa, że nasza gospodarka nie wytrzyma do stycznia przyszłego roku, kiedy to planujemy początek wdrażania reformy gospodarczej. Szybko muszą być uchwalone i wdrożone ustawy o przedsiębiorstwie i samorządzie. Równocześnie jednak dokumenty te muszą być zgodne i przyjąć ze zrozumieniem przez związki zawodowe i załogi zakładów pracy i całe społeczeństwo, gdyż jest to istotny warunek powodzenia reformy (pos. Mieczysław Tułuski — PZPR, okr. wyb. Warszawa-Wola).

Od reformy gospodarczej oczekuje się tylko efektów, natomiast niechętnie mówi się o społecznych kosztach. Będą one niestety poważne i są nieuniknione. Normalizacja sytuacji możliwa jest tylko przez zwiększenie produk-

cji oraz przez konieczną podwyżkę cen. Istotnymi elementami są też: obniżenie kosztów produkcji, zlikwidowanie marnotrawstwa. Tak się najchętniej składa, że adresem żądań wprowadzenia reformy i uzdrowienia gospodarki jest rząd, a zapomina się, że jest jeszcze drugi adresat — miliony ludzi wytwarzających wszelkie dobra (pos. Zbigniew Kiedrzycki — SD, okr. wyb. Kalisz).

## ● PODWYŻKACH CEN

Wiadomo, że relacje cen są absurdalne i że trzeba je zmienić, ale jak przeprowadzić tę bolesną dla społeczeństwa operację? Polacy muszą być przekonani, że ofiary, które poniosą, mają konkretny sens. Tylko pod tym warunkiem unikniemy powtórzenia się dawnych tragedii. Tymczasem często sformułuje się np. argumentem o potrzebie zlikwidowania napowis inflacyjnego, który pojawił się przede wszystkim w wyniku podwyżek płac, wywalczonych po sierpniu. Zastrzeżenie budżetowego systemu reformy pomysł. Punktem wyjścia jest tu minimum społeczne, którego jednak nie mażna określić w warunkach zdezorganizowanego rynku. Nie opowiadamy się przeciw tej regulacji, ale uważamy, że nie powinna ona być pierwszym posunięciem w kierunku uzdrowienia gospodarki. Sprawy najważniejszą — to zmiana metod zarządzania,

której oraz przez konieczną podwyżkę cen. Istotnymi elementami są też: obniżenie kosztów produkcji, zlikwidowanie marnotrawstwa. Tak się najchętniej składa, że adresem żądań wprowadzenia reformy i uzdrowienia gospodarki jest rząd, a zapomina się, że jest jeszcze drugi adresat — miliony ludzi wytwarzających wszelkie dobra (pos. Zbigniew Kiedrzycki — SD, okr. wyb. Kalisz).

Wielu uważa, że relaciny powinny już w najbliższym czasie rozwiązać trudności aprowizacyjne. Cała społeczeństwo musi sobie jednak zdawać sprawę, że relaciny są zmuszeni fizycznie, psychicznie i moralnie. Musimy wreszcie znielewać różnice społeczne i materialne między wsią i miastem, aby ci, co żywią nie byli traktowani jako obywateli drugiej kategorii. Rolnika trzeba widzieć przede wszystkim jako człowieka, a dopiero potem jako producenta. Świadomość ta dociera do decydentów, ale nadal praktyka jest daleka od deklaracji (pos. Edward Dziągiew — ZSL, okr. wyb. Suwałki).

## ● O ROLNICTWIE

Wielu uważa, że relaciny powinny już w najbliższym czasie rozwiązać trudności aprowizacyjne. Cała społeczeństwo musi sobie jednak zdawać sprawę, że relaciny są zmuszeni fizycznie, psychicznie i moralnie. Musimy wreszcie znielewać różnice społeczne i materialne między wsią i miastem, aby ci, co żywią nie byli traktowani jako obywateli drugiej kategorii. Rolnika trzeba widzieć przede wszystkim jako człowieka, a dopiero potem jako producenta. Świadomość ta dociera do decydentów, ale nadal praktyka jest daleka od deklaracji (pos. Edward Dziągiew — ZSL, okr. wyb. Suwałki).

## ● O GÓDNOŚCI POLAKÓW

Modzi Polacy coraz częściej desperacko żrącej się obywatelstwa polskiego, by jako rzekomi bezpaństwowcy uciekać się do czyjś jakkolwiek prac. Ta czynność zarobkowa fałd polskich emigrantów świadczy przed światem o głębokości naszego kryzysu. My nie daliśmy szans stania się normalnym narodem, rządzącym się normalnie państwem, z którego jeśli ktoś wyjeżdża, to wie, że może daleko w każdej chwili znów wyjechać, kiedy chce. Nawet zatem natychmiast podjąć ustawowe decyzje ustalające politykę paszportową zgodnie z dziesięcioletnimi warunkami naszego państwa i całego narodu. Każdemu obywatelowi PRL należałoby nadać prawo do posiadania wieloletniego np. 5-letniego paszportu uprawniającego do wieloletniego przekroczenia granicy państwa bez obowiązku oddawania po każdej podróży paszportu władzom. Drugim warunkiem generalnej reformy jest uznanie de facto i de iure przez Rzeczpospolitą podwójnego obywatelstwa. Konsekwencją przyjęcia tych zasad będzie wielki nasz kapitał na następne dekady rosnącej wsobizależności i współpracy wszystkich regionów świata, a na dz — uwolnienie się od wieloletniego ciężaru rozdziału narodu na kraj i emigrację (pos. Edmund Osmańczyk — bezp., okr. wyb. Kędzierzyn-Koźle).

## ● O REZERWACH POSTĘPU

W rządowym programie przewidywania kryzysu i stabilizowania gospodarki, rolę postępu naukowego i technicznego, jako głównego czynnika wzrostu dochodu narodowego, potraktowano niewystarczająco. Musi to budzić głęboki i uzasadniony niepokój. Dziś udział nakładów na naukę w dochodzie narodowym kształtuje się w granicach 2,2 proc., jest najniższym wskaźnikiem obok kultury i sztuki. W obecnej, skomplikowanej sytuacji nie można zwiększyć nakładów na naukę. Do tego też oszczędności należy szukać tam, gdzie istnieją faktyczne rezerwy, a więc w tych gotowych opracowaniach naukowych, które są nie wykorzystane i nie pokryte pełną ceną, leżą zapominane. Celowe byłoby powołanie specjalnej komisji, która w trybie pilnym dokonałaby przeglądu wszystkich nie wykorzystanych wynalazków i opracowań, nadających się do szybkiego wdrożenia i nakładających przysparzenia gospodarczo i narodowej konkretnych efektów ekonomicznych (pos. Lidia Jackiewicz-Kozanecka — PZPR, okr. wyb. Łódź-Bałuty).

## ● O ZAGROZIENIACH NIETYLKO MATERIALNYCH

W sytuacji, kiedy nie bardzo jest co włożyć do garnka, tym bardziej zdecydowanie trzeba podjąć problemy losów kultury narodowej. Upanowanie się właśnie w sytuacji głębokiego kryzysu gospodarczego o to, co było, jest i powinno pozostać kulturowym spuścizną Polaków — o los kultury narodowej — to podstawowy obowiązek człowieka myślącego. Jeśli dopuścimy do dalszego spustoszenia w tej sferze, straty będą większe i trudniejsze do odrobienia, aniżeli w produkcji i gospodarce. W przedstawnym nam rządowym programie przewidywania kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju, nie zaliczono, niestety, potrzeb kulturalnych społeczeństwa do spraw ważnych (pos. Tadeusz Lubiejewski — PZPR, okr. wyb. Gliwice).

## ● O ŻYCIU PUBLICZNYM

„Solidarność” jest nie tylko sprawą odnowy, ale i głównym warunkiem jej realizacji. Dążenie do równowagi z samą definicją wyklucza przewagę którejkolwiek strony. Droga do równowagi odpowiada pełnej idei wyboru cenowego, która odsuwa ekstremizm po obu stronach. Wybór ten wymaga trwałego wpisania „Solidarność” w polską rzeczywistość i uzyskanie przez nią możliwości działania na

gruncie porządku prawnego. Sąd znaczenie obecnych prac legislacyjnych Sejmu nad ustawą o związkach zawodowych i o samorządzie pracowniczym, które nie powinny być zakochane bez osiągnięcia uzgodnień między zainteresowanymi stronami. Front Jedności Narodu powinien stać się frontem porozumienia narodowego o wartości dla wszystkich sił ideowych i społecznych stojących na gruncie Konstytucji. Powinny w nim znaleźć miejsce nowe, posierpniowe siły społeczne (pos. Janusz Zabłocki — bezp., PZKS, okr. wyb. Częstochowa).

## ● O GÓDNOŚCI POLAKÓW

Modzi Polacy coraz częściej desperacko żrącej się obywatelstwa polskiego, by jako rzekomi bezpaństwowcy uciekać się do czyjś jakkolwiek prac. Ta czynność zarobkowa fałd polskich emigrantów świadczy przed światem o głębokości naszego kryzysu. My nie daliśmy szans stania się normalnym narodem, rządzącym się normalnie państwem, z którego jeśli ktoś wyjeżdża, to wie, że może daleko w każdej chwili znów wyjechać, kiedy chce. Nawet zatem natychmiast podjąć ustawowe decyzje ustalające politykę paszportową zgodnie z dziesięcioletnimi warunkami naszego państwa i całego narodu. Każdemu obywatelowi PRL należałoby nadać prawo do posiadania wieloletniego np. 5-letniego paszportu uprawniającego do wieloletniego przekroczenia granicy państwa bez obowiązku oddawania po każdej podróży paszportu władzom. Drugim warunkiem generalnej reformy jest uznanie de facto i de iure przez Rzeczpospolitą podwójnego obywatelstwa. Konsekwencją przyjęcia tych zasad będzie wielki nasz kapitał na następne dekady rosnącej wsobizależności i współpracy wszystkich regionów świata, a na dz — uwolnienie się od wieloletniego ciężaru rozdziału narodu na kraj i emigrację (pos. Edmund Osmańczyk — bezp., okr. wyb. Kędzierzyn-Koźle).

## ● O REZERWACH POSTĘPU

W rządowym programie przewidywania kryzysu i stabilizowania gospodarki, rolę postępu naukowego i technicznego, jako głównego czynnika wzrostu dochodu narodowego, potraktowano niewystarczająco. Musi to budzić głęboki i uzasadniony niepokój. Dziś udział nakładów na naukę w dochodzie narodowym kształtuje się w granicach 2,2 proc., jest najniższym wskaźnikiem obok kultury i sztuki. W obecnej, skomplikowanej sytuacji nie można zwiększyć nakładów na naukę. Do tego też oszczędności należy szukać tam, gdzie istnieją faktyczne rezerwy, a więc w tych gotowych opracowaniach naukowych, które są nie wykorzystane i nie pokryte pełną ceną, leżą zapominane. Celowe byłoby powołanie specjalnej komisji, która w trybie pilnym dokonałaby przeglądu wszystkich nie wykorzystanych wynalazków i opracowań, nadających się do szybkiego wdrożenia i nakładających przysparzenia gospodarczo i narodowej konkretnych efektów ekonomicznych (pos. Lidia Jackiewicz-Kozanecka — PZPR, okr. wyb. Łódź-Bałuty).

## ● O ZAGROZIENIACH NIETYLKO MATERIALNYCH

W sytuacji, kiedy nie bardzo jest co włożyć do garnka, tym bardziej zdecydowanie trzeba podjąć problemy losów kultury narodowej. Upanowanie się właśnie w sytuacji głębokiego kryzysu gospodarczego o to, co było, jest i powinno pozostać kulturowym spuścizną Polaków — o los kultury narodowej — to podstawowy obowiązek człowieka myślącego. Jeśli dopuścimy do dalszego spustoszenia w tej sferze, straty będą większe i trudniejsze do odrobienia, aniżeli w produkcji i gospodarce. W przedstawnym nam rządowym programie przewidywania kryzysu oraz stabilizowania gospodarki kraju, nie zaliczono, niestety, potrzeb kulturalnych społeczeństwa do spraw ważnych (pos. Tadeusz Lubiejewski — PZPR, okr. wyb. Gliwice).

## ● O ŻYCIU PUBLICZNYM

„Solidarność” jest nie tylko sprawą odnowy, ale i głównym warunkiem jej realizacji. Dążenie do równowagi z samą definicją wyklucza przewagę którejkolwiek strony. Droga do równowagi odpowiada pełnej idei wyboru cenowego, która odsuwa ekstremizm po obu stronach. Wybór ten wymaga trwałego wpisania „Solidarność” w polską rzeczywistość i uzyskanie przez nią możliwości działania na

informować samodzielnie działające przedsiębiorstwa, jakim jest rzeczywisty koszt, jaka cena, na co mogą liczyć i jak prawidłowo produkować i zoptymalizować rynek.

Podkreślając, iż jest zwolennikiem przeprowadzenia reformy cen etapowo, mówca stwierdził, iż pierwszy jej etap jest nagły i pilny. Możemy bowiem znaleźć się w sytuacji, kiedy np. zabraknie w Polsce chleba. Nie dlatego, że go brakuje w ogóle, ale dlatego, iż ceny są tak ustalone, że powodują ogromne marnotrawstwo lub zużycie go na cele dalekie od konsumpcji. Informując o fakcie, iż województwa ciekawostki wprowadził w tym województwie kartki na chleb — mówca stwierdził, iż za tym pierwszym województwem w najbliższym czasie będą musiały pójść dalsze. Chleb nie dociera do niektórych sklepów, gdyż jest wykupywany już na rogatkach między innymi przez tych, którzy hodują drobny inwentarz, a nawet przez rolników.

W końcowej części wystąpienia minister Krasinski zapowiedział o członków Rady Ministrów i premiera Jaruzelskiego, aby stworzył warunki do podpisania porozumienia, które sprawi, iż nasze społeczeństwo nie będzie cierpieć z powodu głodu. Sądząc — powiedział — że nasz naród, społeczeństwo wykazuje ogromny patriotyzm w ostatnich 10 miesiącach, wykaże jednogłośnie siłę woli, która pozwoli wyjść nam z tego kryzysu dla dobra Ojczyzny.

Na zakończenie poselskiej debaty w czwartek zabrał głos minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej — poseł Jarzy Wojciek (PZPR, okr. wyb. Piła), który ustosunkował się do niektórych problemów poruszonych w dyskusji dotyczących rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz przedstawił liczne niezbędne wyjaśnienia i informacje.

Podkreślił min. znaczenie uchwały Rady Ministrów z lutego br., która zabrała odgrywać zasadniczą rolę w prawie gospodarki ziemią. Przypominając decyzję o podwyżkach cen skupienia produktów rolnych stwierdził min., że pozwala ona prawie wyrównać paritet dochodowy ludności wsi i miast. Nawigując do nowego systemu ekonomiczno-finansowego, który od 1 lipca zaczął obowiązywać w PGR, J. Wojciek stwierdził, że nie jest to jakaś kolejna reorganizacja w PGR, a system zapewniający pełną samodzielność, zniesienie zakazów i nakazów oraz opierający gospodarstwo PGR na pełnym rachunku ekonomicznym.

Uzasadniając propozycję przejściowego obniżenia norm zoapatowania w mięso na kartki minister stwierdził, że jest to następstwo zwłaszcza znacznego spadku skupu żywca w czerwcu i lipcu oraz niemożności dalszego zwiększenia importu. Aby być uczciwym w stosunku do społeczeństwa, postanowiono dla sprawy otwarcie, zaznaczenie, że jest to propozycja przejściowa, gdyż we wrześniu, październiku i listopadzie skup powinien ponownie wzrosnąć.

Nawigując do obecnej sytuacji produkcyjnej, minister powiedział, że bardzo duże opady deszczu, zwłaszcza w rejonach zachodnich, powodują, iż zapowiadający się jeszcze 2 tygodnie wcześniej kapitałny rok w rolnictwie, komplikuje się. Musimy zatem uczynić wszystko, aby nie dopuścić do strat, co jest zadaniem wszystkich obywateli. PAP

## Dni Gdańska

(Dokończenie ze str. 1)

gieldy rzemiosła artystycznego i użytkowego, giełda kolekcjonerów i perki targu oraz giełda plastyków. Tak więc wszystkich starych sympatyków naszej dorocznej imprezy i wszystkich miłych gości zapraszamy w imieniu organizatorów od jutra przez dwa tygodnie na Głównie Miasto w Gdańsku. Handel będzie trwał codziennie od godz. 11 do 19.

W sobotę 1. VIII o godz. 12.15 z Targu Drzewnego ulicami Tkacką i Długą na Długi Targ przemaszeruje reprezentacyjna orkiestra Marynarki Wojskowej pod batutą pierwszego kapelmistrza por. m. str. Jerzego Barbarskiego. Tu na estradzie o godz. 12.30 przy dźwiękach fanfary, herold ogłosi uroczyste otwarcie Dni Gdańska 81. Goście obejrzą widowisko kostiumowe, a następnie rozpocznie się codzienny, kilkogodzinny program artystyczny. Zyczymy miłej zabawy i udanych zakupów. (w5)

produkcji, bo wycelowała, że cena ekonomicznie uzasadniona byłaby 8 zł.

Różnica znaczna, ale trudno przesądzić, nie znając detali, czy spółdzielcy mają tylko fanaberie, czy też racje (co bardziej prawdopodobne) warto byłoby wzięcie, jak się ma ta spółdzielcza, ekonomicznie uzasadniona cena do kosztu importu kredki z Chin, czy taka kalkulacja w ogóle istnieje i czy rodzi, że nie wolelibyśmy dajmy na to kupować kredki po 8 zł z rodzimej produkcji, a z Chin — na przykład hawajskie koszulki gimnastyczne, albo wycieczki do... Można się założyć, że takiej lub innej możliwości nikt nie brał pod uwagę, bo kto inny zawiaduje u nas zaprzęgnięciem w kredki, a kto inny w majki?.

PISALIŚMY przedwczoraj w „Wieczorze Wybrzeża”, że trójmiejska komunikacja jest w stanie garzej niż opłakany. Wątpliwa pociecha będzie jeśli domy, że o tym są mój pisał „Express Wieczorny” (nr 143), zapowiadając z powodu braku taboru likwidację niektórych linii tramwajowych i autobusowych w stolicy. Tragizm sytuacji jest też na Śląsku. Katowicki „Wieczór” (nr 143) poinformował, że więcej niż połowa autobusu sów nie wyjeżdża na trasy z powodu braku opon i akumulatorów.

WCZORAJ w Sejmie prof. Krasinski mówił, że groźną kartką na chleb. W kilku województwach wprowadza się też kartki na wódkę, „Echo Krakowa” (nr 145) pisze, że od 1 sierpnia na kartki dla domowych otrzymywać się będzie w woj. krakowskim pół litra wódki albo 20 kg kawy, albo pół kg wyrobów cukierniczych. (w6)

# Tezy wystąpienia Zbigniewa Gertycha

● Nowa wersja raportu o stanie gospodarki — po osłej krytyce sejmowej poprzedniej wersji — została przyjęta przez posłów i szerokie kręgi społeczne z uznaniem i oczekiwaniem zadowala jeszcze wszystkich oczekiwania społecznych, pozwala na ustalenie głównych przyczyn katastrofalnego stanu naszej gospodarki.

● Debata w Sejmie nad dokumentami przedłożonymi przez rząd wykazała, że wyjście z kryzysu może być osiągnięte w wyniku zgodnego działania 3 czynników: zespolenia i uruchomienia sił społecznych zmierzających do wyjścia z obecnych trudności, dokonania głębokiej reformy gospodarczej oraz szybkich i zdecydowanych działań prowadzących do wzrostu produkcji.

● Komisje wysunęły jako najważniejsze zaspokojenie palących potrzeb społecznych: zahamowanie spadku produkcji i dochodu narodowego oraz dalsze obniżanie się poziomu życia ludności; przeciwdziałanie inflacji, umocnienie pieniądza i stopniowe zmniejszanie przyrostu zadłużenia zagranicznego.

● Jako priorytetowe uznają też postawie sprawy: uregulowania systemów płacowych, budownictwa mieszkaniowego, rent i emerytur, ochrony rodzin wielodzietnych i młodych, inwalidów i ludzi niepełnosprawnych i, jako szczególnie ważną, ochronę zdrowia ludności.

● Komisje zalecały dokonywanie we własnym zakresie przez rząd sukcesywnych zmian w planie i budżecie 1981 r. Rząd powinien się jednak starać, aby nie korygować w dół danych w zakresie budownictwa mieszkaniowego, dostaw energii cieplnej i węgla. Zalecało też rządowi preferowanie rozwoju rolnictwa i drobnej wytwórczości, utworzenie instrumentów ekonomicznych aktywizujących eksport oraz dokonanie reformy cen zoapatowania i detalicznych jako elementów działań związanych z reformą gospodarczą. Rząd powinien też podjąć zdecydowane kroki w celu zwiększenia kontraktacji i skupu żywca oraz uregulować obroty walorowoekonomiczne.

● Regulacja cen powinna być traktowana jako jeden z elementów reformy i wprowadzana stopniowo. Nie wolno w opinii społecznej wywalać na stroju, że na tej drodze można zlikwidować wszystkie trudności. Reforma cen musi jednocześnie maksymalnie pobudzać rozwój produkcji oraz doprowadzić do właściwej struktury i relacji cen. Znaczenie większy nacisk należy też położyć na sprawę rekompensacji, szczególnie dla najmniej zarabiających grup ludności. Muszą one wnieść, a nawet pewną porażkę swej sytuacji. Sejm apeluje do rządu o prowadzenie szerokiej konsultacji społecznej w tej sprawie. Rząd musi też zapewnienie w związku z tą podwyżką

● Realizacja planu i budżetu w ub roku przebiegała w „normalnej” atmosferze i warunkach. Nie można było określić, czy wysiłki dla realizacji zadań były dostateczne, czy też silniejszy wpływ miały inne czynniki. Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów postanowiła więc nie przedkładać wniosku o udzielenie rządowi absolutorium. Opracowano się do propozycji, aby sprawniejsze wykonanie planu i budżetu przedłożone przez rząd W. Jaruzelskiego przyjęto jako wiadomości jako sporządzone rzetelnie.

● Komisja wysunęła propozycję, by Sejm do wyrażenia poparcia dla polityki realizowanej przez rząd gen. Wałczyńskiego Jaruzelskiego, zmierzającej do głębszych reform, mających na celu wypracowanie kraju z kryzysu społecznego-gospodarczego. PAP

# Tezy wystąpienia Mieczysława Moczara

● Już w okresie opracowywania planu na 1980 r. gospodarka nasza znajdowała się w stanie szczególnie głębokiego rozregulowania. Od początku plan nie był zbilansowany, m. n. przewidywane ograniczenia frontu inwestycyjnego nie były konsekwentnie przestrzegane; wprowadzono nowe zadania. 1980 r. wszedł do historii jako rok wybuchu ostrego konfliktu społecznego. Polityka gospodarcza rządu spotkała się wówczas z gwałtownym protestem klasy robotniczej.

● W br. skutki polityki gospodarczej lat siedemdziesiątych pogłębiają się, a negatywne zjawiska występują nawet ze współgłosnym nasileniem. Mimo powszechnej aprobatai społecznego programu przedstawnego Sejmowi 12 lutego 1981 r. przez rząd gen. W. Jaruzelskiego, jego realizacja przebiegała dotychczas z przeszkodami i opóźnieniami. Nie osiągnięto dotychczas oczekiwanej zahamowania negatywnych tendencji w podstawowych dziedzinach gospodarki.

● Bieżące kontrole NIK wykazują, że u źródeł dotychczasowych nieporządów — obok spóźnionych lat poprzednich — leżą m. in. utrzymywanie się i nadal nieprzezwyciężone przejawy inercji w działaniu administracji państwowej i gospodarczej. Potrzebą chwili jest obecnie konstruktywne zajęcie się bieżącymi problemami gospodarczymi. Społeczeństwo oczekuje energicznego, zaangażowanego i konsekwentnego działania kadry kierowniczej na wszystkich szczeblach administracji gospodarczej. Tymczasem kontrole NIK wciąż sygnalizują przejawy działania pozorowanego oraz tendencje do wykazywania „totalnej niemożności”.

● Od szeregu lat dostawy sprzętu rolniczego nie zaspokajają potrzeb rolnictwa. W 1981 r. pokrycie zgłoszonego zapotrzebowania szacowane jest na ok. 60 proc., a w szeregu grup towarowych, na jeszcze niższym poziomie. 210 różnych zakładów zgłosiło deklaracje — w odpowiedzi na apel prezesa Rady Ministrów — podjęcia produkcji dla rolnictwa. Jednakże, gdy doszło do konkretyzacji porozumień szereg zakładów wycofało się z pierwotnej deklaracji. W rezultacie wyniki tej akcji zamykają się efektami niealio, wspólnie niższymi od potencjalnych możliwości. Podobnie przebiega działalność na rzecz zwiększenia produkcji części zamiennych do maszyn rolniczych. Poważne braki wielu części występują w trwającej już kampanii zniwnej.

● W całym przemyśle, nie tylko pracującym na rzecz rolnictwa, obserwuje się trwający nadal niedowład organizacyjny, zarówno w zakładach przedsiębiorstw, jak też w przedsiębiorstwach i resortach. Niezadowolający stan naszej gospodarki jest też w znaczącej części skutkiem zaniku poczucia odpowiedzialności oraz poważnego rozluźnienia dyscypliny pracy. (w7)

# Każdy dzień to epos



Wielkość batalionów i grupowań biorących udział w Powstaniu Warszawskim przybrała swoją odznakę. M.ż.: (góra) od lewej — batalion „Pięść”, batalion „Miotła”, zgrupowanie „Leśnik”, pluton Słowaków 535 AK, zgrupowanie „Radosław”, (dół) od lewej — batalion „Zośka”, batalion „Dysk”, batalion „Parasol”, batalion „Czata”, zgrupowanie „Kryski”.

CAF — Mirosław Iringh

POWSTANIE Warszawskie widzę i słyszę — jakby to było wczoraj: pod nieistniejącymi już murami wciąż przebiegają zbrojne cienie moich poległych kolegów. Ale inni? Pokolenia, które wojny nie mogą na szczęście na wół sobie wyobrazić? Tego znawca ja nie mogę sobie wyobrazić. Więc pytam. Powiadam mi: nasz stosunek do Powstania Warszawskiego wyznacza wiedza, którą nam serwują, a także oddalenie: w czasie, i w przestrzeni. Jakież to stosunek? — pytam. No cóż, odpowiadają, do Powstania Warszawskiego wiemy, prowadzić mówiąc, tyle co ze szkoły: że to był lekkożylny wybieg polityczny w momencie, kiedy wojna już się kończyła, że walczyli dzieci, że Starówka i kanały, że trwało to wszystko kilkadziesiąt dni.

Sześćdziesiąt trzy, powiadam, ale dla nas młodych i niewyszawianów, to znaczy dla większości, Powstanie Warszawskie jest tak samo dalekie, jak odległa od nas jest Warszawa, i to ta, której już nie ma, dawna Warszawa.

A więc macie, powiadam, poczucie, że Powstanie Warszawskie dotyczyło tylko Warszawy, a nie Polski? — że powstania dziesięćstoletnie, listopadowe, styczniowe, były narodowe, a to niedawne, warszawskie, było tylko warszawskie? Okazuje się, że domyślałem się trafnie. Mówię więc: ale ludzie tego powstania żyją jeszcze. Czy wasz stosunek do człowieka ulega zmianie, gdy dowiadujecie się, że był w powstaniu ów człowiek? Oczywiście, odpowiadają z niejakim zdumieniem, ulega zmianie i

to bardzo pozytywnej, bo jeśli ktoś był w powstaniu... Był w powstaniu? Przerwywam, więc nie robicie żadnej różnicy między żołnierzem powstania i ofiarą mi powstania? Macie jednakowo pożytywny stosunek do nich wszystkich? Skąd się to bierze, skoro u nas jakoś takemu poczuciu oddalenia i takiej szkolnej wiedzy o powstaniu? Ano stąd, odpowiadają stłumionym głosem, że owo oddalenie chcemy zmniejszyć, a do oddalenia szkolnego odnosimy się z całkowitym brakiem zaufania. Prognostyczny wiemy, prowadzić mówiąc, tyle co ze szkoły: że to był lekkożylny wybieg polityczny w momencie, kiedy wojna już się kończyła, że walczyli dzieci, że Starówka i kanały, że trwało to wszystko kilkadziesiąt dni.

„Solidarność” jest nie tylko sprawą odnowy, ale i głównym warunkiem jej realizacji. Dążenie do równowagi z samą definicją wyklucza przewagę którejkolwiek strony. Droga do równowagi odpowiada pełnej idei wyboru cenowego, która odsuwa ekstremizm po obu stronach. Wybór ten wymaga trwałego wpisania „Solidarność” w polską rzeczywistość i uzyskanie przez nią możliwości działania na

# Fakty-opinie KOMENTARZE

## ● DLACZEGO W ŁÓDZI? ● CO NAM DA REFORMA? ● POWNOWIE W ARESZCIE ● IMPORT Z CHIN ● KOMUNIKACJA W ROZYPCE ● NIE KONIEC KARTEK?

TEMATEM dnia są sprawy wyżywienia. Na ile dotychczas niedostatków w tej dziedzinie miały miejsce na terenie kraju oraz prolastyczne. Do publicznego protestu przystąpił m. in. w Łodzi, w „Życiu Warszawy” (nr 174) Leszek Będkowski odpowiada na pytanie dlaczego właśnie w Łodzi?

„Po pierwsze jest to aglomeracja — własnego zaplecza rolniczego, „strefy żywnościowej” (trwałe skutki reformy administracji).

Pocieszając dla mieszkańców Łodzi może być to, że prezydent Niemirowski bardzo obruszył się na słowo „konflikt” stwierdzając: „Tu nie ma konfliktów — ja tak samo pragnę by Łódź była dobrze zoapatrzona, jak chce tego każdy związek zawodowy”.

JESZCZE raz sięgnijmy do „Życia Warszawy” (nr 169). Jacek Majkowski rozmawia z prof. dr. hab. JANEM MUJZELEM, dyrektorem Instytutu Planowania — o reformie gospodarczej. Zacytujmy — trzy pytania i odpowiedzi.

● Podstawowe pytanie wstępujące: co ja i moja rodzina będziemy mieli z tego, że opowiemy się za reformą? Na razie słyszy się tylko o wyrzuceniach. Reforma policzna z rozumną polityką samorządową pozwolił nam przeżyć ciężki obecny kryzys, w który wchodzi.

my coraz głębiej. W tej chwili mamy już spadek produkcji rzędu 16-18 proc. w porównaniu z ub. r. To jest zalamaniem jakiegoś współczesny świat przemysłowy po II wojnie nie widział.

● A jeszcze konkretniej — co ma dać reforma? Najbardziej zaczęli się poprawiać zapobieganie. Poem przewidywał się wartość pieniądza. No wreszcie to, co istotne jest zwłaszcza dla młodych i reformy da im szansę wyzycia się społecznego, np. w samorządach fabrycznych. Marks nazywał to przewyższeniem alienacji pracy — nie chce używać wielu słów — ale coś w tym jest.

● Niektórzy uważają, że z niegłęboko czasu szansa reformy walekiej struktury gospodarki jest coraz sztywniejsza, ludzie mniej chętni na zmiany, a koszty coraz większe. No dobrze, ale kiedy w Polsce mogłyśmy się tak naprawdę zahnąć do reformy? W Jugosławii — np. pracowali nad reformą praktycznie od 1949 r., kiedy odetwarali się od „Kominizmu”. A dopiero w 1985 roku zdecydowali się wpro wadzić system samorządowy. Węgrzy zaczęli pracować nad reformą no wydać zrenah 1968 roku, gdy tylko umocniła się ekipa Kadara, a reformy wprowadził w 1968 roku. Na to wszystko potrzebny jest czas, ewolucja, idy na się do oszaleńca, z tak skomplikowaną sytuacją społeczno-ekonomiczną.

DUŻE zainteresowanie opinii publicznej budzi proces przywódców Konfederacji Polski Niepodległej, a dyskusje wywołuje podjęcie przez Sąd Najwyższy decyzja z 9 lipca o ponownym zastosowaniu aresztu tymczasowego wobec R. L. Moczulskiego, R. Szeremietiewa i T. Stasińskiego, W „Trybunie Ludu” (nr 176) Jerzy A. Salecki pisze m. in. o motywach tej decyzji.

Autor stwierdza, że sąd godząc się jeszcze przed procesem na to, aby oskarżeni odpowiedzieli z wolnej stopy, przyjął, iż nie będą oni prowadzili żadnej działalności mającej charakter kontynuacji działań objętych treścią aktu oskarżenia.

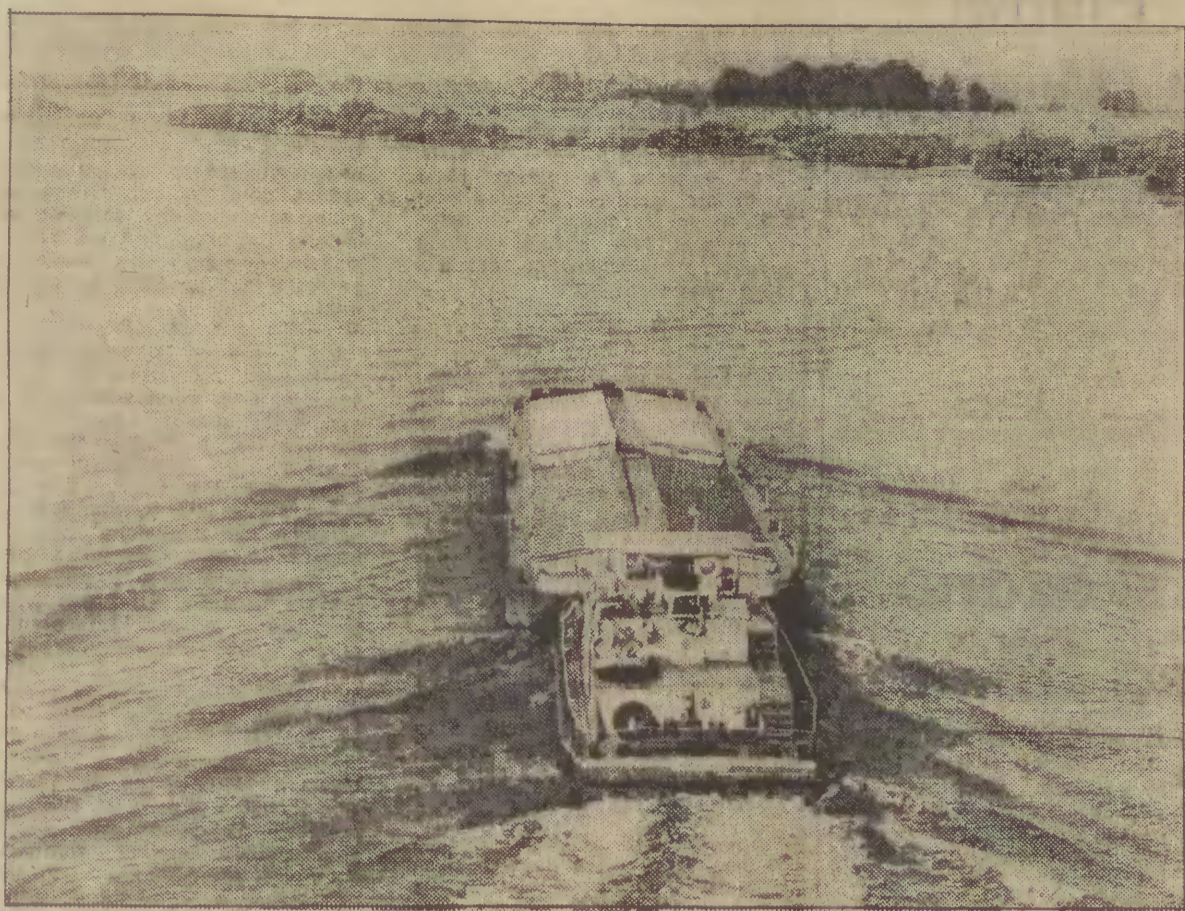
J. A. Salecki pisze, że mimo to oskarżeni prowadzili działalność polityczną i podaje tego przykład. Na 12 czerwca Moczulski uczestniczył w zebraniu organizowanym przez NZZ w warszawskiej SGGW, gdzie mówił m. in. „KPN zmierzaj do siebie” — poprzez powolny denotat obcego systemu, do przejęcia władzy w kraju”. KPN nie uznaje PZPR jako partii sprawującej kierowniczą rolę w państwie. Jest to bowiem wynik działań nie włączonych, ale presji politycznej moczulskiego... Aparat PZPR należy przekształcić w aparat grup roboczych. Na przykład do wyrzucenia ziemniaków...”.

ZBLIŻA się nowy rok szkolny. Już w sierpniu rozpocznie się sprzedaż artykułów dla uczniów. Oferta artykułów szkolnych wzmocni duży import z Chin. I tu wielkie zdziwienie. Coż to za cuda potrzebne są uczniom, których sami nie potrafimy wyprodukować i kupować musimy aż w dalekich Chinach? Otóż sprawdził: plastelina, piórniki, amki, kredki bez oparek. W związku z tym „Życie Warszawy” (nr 172) pisze:

„Wiekoski trzech artykułów w kraju się nie produkuje (np. plastelina) albo w ilościach niewystarczających. Albo też — zaniechano produkcji własnej. Tak! los spotkał kredki bez oparek. Świadczenia, które je dozwolę wytworzyła po cenie 3,80 — zaprzestała

# Kredytowy unik

(Dokończenie ze str. 1) wdrobicia w agniewicie woglowym, c tym samym zwiększenia eksportu węgla, głównego źródła polskich wpływów dewizowych. Lepsze wykorzystanie przemysłu oraz zwiększenie wydajności pracy zależa od przeprowadzenia reformy gospodarczej oraz artunowej zmiany struktury cen, tak aby umożliwiała one działanie mechanizmów rynkowych. Na pytanie, czy Polska będzie mogła liczyć na dodatkowe kredyty przedstawniciele amerykańskiego banku nie udzielił odpowiedzi, ale z jego wyjaśnień i sposobu argumentacji wynikało, że prywatne banki zachodnie zachowały wiarę w możliwości odrodzenia polskiej oszczędności. KAZIMIERZ BILANOW Interpress



Wisła pod Klezmarkiem.

Fot. M. Zarzecki

# Obok publicznej debaty

## (Korespondencja własna z Sejmu PRL)

(Dokończenie ze str. 1)

...nając się w nieskończoność budowa szpitala w Wejherowie. Szef resortu zdrowia i opieki społecznej nie ma dziś na sesji, ale jest... Jego szef: wiceminister Rary Ministrów Jerzy Ozdowski. Sprawę zatłumiamy szybko i krótko.

— Wybieram się do Gdańska w drugiej dekadzie września — mówi wice-premier — i zamierzam poświęcić dla Wybrzeża tyle czasu, ile trzeba będzie, aby poznać wszystkie najistotniejsze sprawy. Wcześniej zamierzam się zebrać skontaktować z wojewodą Kala-dzińskim, aby uzgodnić szczegółowo każdą kwestię.

W nawiązaniu do treści czwartkowej debaty i ogólnej sytuacji zaproszenia wej w kraju pytam także J. Ozdowskiego o sprawę dorobku żywnościowego. Moim zdaniem opinia publiczna ma podstawy, by mieć wątpliwości, co do tego, że są one regularnie odbierane i wadliwie rozprowadzane po Polsce...

— Rozmawiałem już o tym kiedyś telefonicznie — panie premierze, ale odnośnie wrażenia, że potrzebne są konkrety...

— Co dwa tygodnie zbiera się mieszana komisja z udziałem przedstawicieli rządu, Episkopatu i „Solidarności”, która na bieżąco rozpatruje te sprawy.

— Czy można wziąć udział w takim posiedzeniu i poinformować Czwelników jak to wygląda w praktyce? — Nie tylko można, ale — jak sądzę — trzeba. Wydał mi się, że nie-odpowiednie jest, by wszyscy wiedzieli jak to wygląda w rzeczywistości.

Wystąpienia posłów — coraz ostrzejsze. Cała seria głosów, odnoszących się do polityki rządu. Rok ubiegły jest tutaj tylko pretekstem do głębszych refleksji. Przy wypowiedzi posła Kazimierza Orzechowskiego naluje: „Co krepuje rząd” i stawiam przy tym znak zapytania oraz kilka wykrzykników. Uzupełniam to refleksją z wystąpienia posła Tadeusza Lubiejewskiego: „Sejm żąda konkretno — skoczył z dreptaniem w miejscu!”

Para, by znów zasięgnąć języka. Tym razem w sprawie — jaki powinien być rząd? Już wcześniej, przy różnych okazjach, zadawałem wielu osobom to samo pytanie. Myślę, że w podświadomości każdego drzemie myśl o kimś „mocnym”, zdecydowanymi walczyć skutecznie z inercją, boga ganem i tendencjami zachowawczymi, które torpedują każde konstruktywne działanie. Czy w tym kierunku idą — zapowiadane na dziś — zmiany w składzie Rady Ministrów?

Ministra Janusza Obodowskiego pytam wprost: — Czy to prawda, że... — Prawda!

# PLO radzi sobie z kryzysem

W Polskich Linjach Oceanicznych dokonano oceny wyników ekonomicznych uzyskanych przez przedsiębiorstwo w I półroczu br. Flota liniowa 165 statków o nośności 1 120 tys. ton przewiozła w ciągu 6 miesięcy 2,5 mln ton ładunków, co stanowi 96,6 proc. przewozów wykonanych w analogicznym okresie ub. r. Stalki przewiozły mniej o 176 tys. ton ładunków polskiego handlu zagranicznego, natomiast o kilkadziesiąt tysięcy ton więcej ładunków tranzytowych między obcymi portami.

Wpływ z usług przewozowych świadczonych przez tabor kontenerowy były większe o 7,3 proc. niż w ub. r. Wzrost kosztów zwłaszcza krajowych spowodował, że plan akumulacji został wykonany w 41,4 proc. w stosunku do zadań rocznych. Znaczne przekroczenie uzyskał armator w najważniejszych dla siebie wskaźniku salda dewizowego. Jest on o ponad 10 mln dolarów wyższy niż w tym samym okresie ub. r. Wyniki te były w znaczącym stopniu rezultatem korzystnej sytuacji dla obsługi statków PLO w portach polskich oraz rezultatem przewozowym osiągniętym w czerwcu.

— I czym się pan będzie zajmował? — Sprawami gospodarczymi. — Alez do tego, a właściwie na to, trzeba mieć sposób. Czy pan go ma? — Jeśli powiem że nie mam — to zapyta mnie pan, po co biorę te robotę, a jeśli powiem, że mam — to nazwie mnie pan magalomonem. — Oczywiście! — Czy może mnie pan poczęstować papierosem...? A proszę. Mam sposób na brok papierosa? — ...! — Tak. Gdyby każdy palacz pożyczyl psobu po jednym dolarze, wystarczyłoby i na to, by wycałować nieszczęśliwego tytoniowca z kłopotów i zrehabilitować się w niedługim czasie trze ma kartomani papierosów dla każdego pożyczkodawcy.

— Byłoby to taka dewizowa subskrypcja tytoniowa? — No właśnie. Mam zamiar powiedzieć o tym za kilka dni w telewizji. Sam dalem trzy dolary! — „Kupuję” pomysł nie wchodząc w szczegóły. Tylko proszę mi powiedzieć kiedy palaczom oddano by dług w tych papierosach?

— Pan to pisze? — Oczywiście! — Musiałbym się skonsultować z dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Tytoniowego, ale sądzę, że w ciągu dwóch-trzech miesięcy...

Zresztą jest to sprawa detaliczna. W rzeczywistości na dużą skalę trzeba zrobić rzecz następującą: powiedzieć społeczeństwu, że musimy zacząć od zera. Obrazowo mówiąc: budźmy się rano i nie mamy nic! Tak, jak w 1945 roku — tyle, że za znacznie lepszą bazą przemysłową i lep szym potencjałem fachowców. Należy także, w porozumieniu ze społeczeństwem, przywrócić co drugą sobotę roboczą na rok czasu... Ludzie tego nie zaakceptują? Przecież można dać gwarancje, na przykład w postaci uchwały sejmowej! Proszę pana, to nie są żarty. Przecież „leżymy”, szczególnie w kilku gałęziach, że wymienię tylko sprawy surowcowe!

— I wyjdziemy wówczas z kryzysu? — Musimy!

— Nie zanolowałem klo mi to powiedzieć, ale samo hasło wydaje mi się dość zbędne z myślą, wyrażoną przez Janusza Obodowskiego: — Jeśli się nie ma pieniędzy, trzeba przynajmniej mieć koncepcję.

Ze złotych myśli, które padły podczas wczorajszej sesji można by złożyć cały zestaw aforyzmów. Tymczasem jednak wróćmy do treści zasadniczej: własnie owiej koncepcji „jak z tego wyjść?”. Od kilku osób słyszę o potrzebie utworzenia Obywatelskiego Komitetu Ocenaia Narodowego — „kwadrowiratu”, w skład którego weszliby przedstawiciele partii, rządu, Episkopatu i „Solidarności”. Klo wie? W sytuacji, gdy obserwowany jest kryzys zaufania i gdy brak jest jednoznacznych i bezsprzecznych autorytetów... Myślę taką rzucano podczas jednej z poprzednich sesji Sejmu i teraz pytam o nią kilku posłów gdańskich. Tadeusz Fiszbach mówi, że koncepcja była dyskutowana w różnych kregach. Ostatnio nawet otrzymał, podnosząc ją, pismo od Komisji Zakładowej „Solidarności” w „Elektromontażu”. Ma je przy sobie.

Z innego źródła dowiaduję się, że ponownie tej inicjatywy oczekiwali należą ze strony prymasa Józefa Glempa po jego powrocie z Watykanu... Rzecz znajduje nieoczekiwany reperkusję w dalszym toku obrad; po seł Janusz Zablocki mówi m. in. o Froncie Porozumienia Narodowego — sojuszu który jest dziś czymś nieod-zownym.

Jeszcze jeden głos na sesji plenarnej i jeszcze jedna rozmowa: poseł Edmund Osmańczyk ustosunkowuje się do problemu emigracji; mówi też o konieczności zmiany ustawy paszportowej i nieodwrotnym uregulowaniu wreszcie kwestii tzw. podwójnego obywatelstwa. Wystąpienie przyjęte jest bardzo dobrze. Poseł śląski Wilhelm Szewczyk komentuje, wychodząc z sali: — Bardzo dobrze powiedział! — Ktoś inny powtarza to samo, ścis-kojąc rękę red. Osmańczykowi, którego przywołano do telefonu. Dewon-ty (ws)

„Trybuna Opolskiej”, która zamawia sobie tekst jego wystąpienia do opublikowania w bieżącym numerze gazety. Osmańczyk jest posłem Opol-szczyzny, a poza tym podjął problem nader ważny, zwłaszcza na ziemiach północnych i zachodnich, szczególnie dotkniętych tzw. akcją łączenia rodzin.

Od E. Osmańczyka dowiaduję się, że jeśli chodzi o ustawę paszportową i podwójne obywatelstwo — po szerokie konsultacjach, które potrwały kilka miesięcy — można mieć nadzieję, że coś się w tych sprawach zmieni na lepsze.

By się zmieniło na lepsze... to słowa, jak echo wracają w rozmowach posłów także poza salą sejmową. Przysiadam się do „ludowców”: Bogusława Droszcza z Gdańska, Waleń-tego Kołodziejczyka z Poznania i Bernarda Rośkiewicza z Wrocławia. Mówia, o tym, z czym mają do czynienia na co dzień?

— Rolnictwo jest siłą, mogąca stanowić jeden z ważkich elementów wyprowadzenia kraju z kryzysu... Jak było jeszcze do niedawna — szkoda gadać. O rolnictwie wyrażono się z przekąsem i doprowadzono do ruiny przetwórstwo nawet w tak podstawowych dziedzinach, jak buraki cukrowe czy ziemniaki... Jeśli więc zainwestujemy się w rolnictwo i przemysł rolniczo-spożywczy... Tak, wiemy, że to wymaga dużego wysiłku, ale rolnictwo dla Polski jest tym samym, czym ro-pa natłowa dla Kuwejtu!

Musi nas porządkować każdy i hasło: „Wszystkie siły dla rolnictwa!” nie może być tylko błyskotliwym frazesem. Mówił dziś o tym prezes NIK Mieczysław Moczar, że na kilkuset po-tentatów przemysłowych, którzy przed kilku miesiącami zadeklarowali pomoc — popięszyło z nią w rzeczywistości — kilkadziesiąt...

Narzekają, a ja chcę konkretno: — Czy coś zatłumicie dzisiaj na sesji sejmowej? Przecież o tym, że „trzeba” i że „należy” mówi się stale!

Riposta jest natychmiastowa: — To nad czym radzimy, musi dotrzeć do każdego, także do wielkoprze-myślowego lobby! Oni, eksportując nie zawsze mają szansę konkurować ze światowymi markami — my tę szansę mieliśmy zawsze i mamy ją dziś: zaspokajać potrzeby Polski, karmić naród i zarabiacie dewizy!

Owa drażliwa kwestia szacunku dla rolniczego trudu wrada, gdy nawiązuje do wystąpienia przewodniczącego Państwowej Komisji Cen, prof. Krosińskiego. — Ach, to prawda, że cena wymu-sza szacunek dla chleba, ale przecież rzecz ma znaczenie głębsze pod-łoża... Co się dzieje u nas z odpadkami konsumpcyjnymi? Spójrzmy na skrzyżność sąsiadów! W sumie jednak uważamy, że koncepcje ministra Krasieńskiego są słuszne.

Prawie dokładnie te same słowa usłyszałem od dwóch posłów Ziemi Gdańskiej: Tadeusza Łodykowskiego i Bronisława Aniczaka: — To był dramatyczny moment; sło-wo ministra Krasieńskiego cisnęło za serce. Przykładów marnotrawienia chleba jest aż nadto, a przy tym... Argumentacja jest prosta, przekonująca i uczciwa. Można się tylko zastanowić: skoro na tej prostej operacji canowej nikt nie straci ani złotówki, dlaczego czeka się z decyzją?

Dlaczego? Spróbowałyśmy odpowiedzieć sobie i na to pytanie: jedna pod-wyżka automatycznie pociąga za sobą następne, a wówczas... — Wraca więc to, o czym mówi się dziś w kraju bez przerwy, a tutaj — w Sejmie — brzmie szczególnie do-rodnie: od etapu koncepcyjowania czas najwyższy przejść do konkretno — harmonogramu, terminów i nazwisk ludzi osobiście odpowiedzialnych za każdy ruch przy tej niezwykle skompli-kowanej grze, która w przeciwnym przypadku zakończy się rychłym ma-tem.

Może właśnie świadomość tego ka-żde podsumowywać wczorajszy dzień obrad jako ten, który przyniósł więcej konkretno i rzeczowości niż — na-dziej — często stosowanej dotąd — dema-gogii.

Można więc było przystąpić do wymownych w porozumieniu przysiężnym obiektów do Bazyliki Mariackiej. Powróćmy do kościoła Najświę. Marii Panny króla z kopii-

# „Człowiek z żelaza”: między rzeczywistością a fabułą

Widz, dla którego Polska jest krajem egzoty-cznym, a Gdańsk jedynie punktem na ma-pie Europy, widz, który dowiedział się o straj-ku w Stoczni Gdańskiej kiedy zaczynał popi-jać kawę, a o którym zapomniał już gdy ją wypił — ten widz inaczej spojrz na film AN-DRZEJA WAJDY (reżyseria) i ALEKSANDRA SCIBORA-RYLSKIEGO (scenariusz) „CZŁO-WIEK Z ŻELAZA”, aniżeli patrzy na to dzieło každy z nas. Tamten widz nie zna dobrze ani najnowszej historii Polski, ani nie zna „Czło-wieka z marmuru” — którego kontynuacją jest

obecny obraz Wajdy. Dla widza z kin na So-ho czy na Montmartrze rzeczywistość filmowa ukazana w tym filmie będzie autentycznym, au-torytatywną syntezą zjawisk, które w końcu znalazły finał w... „happy-endzie”. Zło zostało pokonane, dobro zwyciężyło, Agnieszka i Ma-ciek zapalają świeczkę w miejscu śmierci Bir-kuta i w podskokach biegną ku słońcu. Nie weźmie pod uwagę faktu, że ogląda epizod większej całości, która jest o wiele bardziej skomplikowana niż zobaczyli ją sami twórcy.

ILM [inaczej] wrzusa naleć siebie — jeśli nie na ekranie, to w samym stosunku do ukaza-nych spraw i do sposobu ukaza-nia ich przez film. Nie można dziś odpowiedzieć jednoznacznie na ile dopomocze w tym rozrachunku sam film, a na ile utrudni. Jedno jest pewne, że nie będzie to miało nie wspólnego z oceną jury w Cannes, której przyznała filmowi Złotą Pal-mę.

Wszystko, co kryje hasło wywoła-woże „Sierpień 1980” nie zostało zamknięte w momencie podpisywania porozumienia, nazywanego Gdań-skim — i to rozumie każdy z Pola-ków. Nie negując znaczenia tych faktów, ale z punktu widzenia na-szej współczesności — po upływie roku, jesteśmy pewni, że był to rozdział większej całości. Ile tych rozdziałów napisano wcześniej, a ile napisze się w przyszłości? A może oznacza to pierwszy rozdział nowe-

wpisując fikcyjne konflikty osobi-ste w rzeczywistość historyczną, bę-dąc musieli się pokusić o zaprezen-towanie własnej filmowej wersji jej syntezy. Było to przedsięwzięcie ryzykowne, choć posiadamy niezwykłe bogaty materiał dokumen-talny — prasowy, radiowy i tele-wizyjny, wydano także cenny nu-mer „Punkt”, album fotograficzny, zbiór reportaży, pełnometrażowy film, złożony z migawek kronikar-skich.

Wajda był świadomy tych trud-ności. Posłużył się więc rezerwami, które wspomogłyby uwierzytelnie-rzeczywistość filmową. Chodziło mu zarówno o podbudowanie „realno-ści”, jak i o wykładnię definicji „zbiorowy protest robotniczy” — czego w opowiadaniu o losach swych bohaterów nie powiedział.

Pierwsze posilki — to było wy-korzystanie tam lub skopiowanie



Kadr z filmu „Człowiek z żelaza”

— co bardzo upraszcza sprawę. Twórcy afirmują postawy otwarte. Nagradzana jest szczerota, potępia-na dwulicność, konformizm, fałsz. Konflikty najbardziej skomplikowa-ne zostały sprowadzone do prostych wartości najwyższych.

Film wrzusa, na pewno nasuwa wiele refleksji, a wreszcie stanowi próbną innową, przyszłych dokonani artystycznych na tym obszarze tematycznym. Śmiałoś wejścia Wajdy na teren spraw, będących do niedawna terenem objętym zakaza-mi, ma ogromne znaczenie dla filmu, dla polskiej kultury, a nawet dla naszego codziennego życia. Spo-woduje to może wśród innych twórców chęć konkurowania z Wajdą, kontynuowania tematu i pogłębia-nia go, bo tego, niestety, brak dzieło, ale będzie to z korzyścią dla polskiego filmu.

Polemiki jakie toczyć się będą na temat zgodności fikcyjnej fabuły z rzeczywistością także będą zjawiskiem cennym. Wszyscy jesteśmy związani z tymi wydarzeniami, ponie-waż rozegrali się one w naszej rodzinie. Każdy z polskich widzów będzie w tym filmie próbował od-

go tomu naszych dziejów? Wartość takie wymierza zawsze dopiero

Autor scenariusza i reżyser oraz wszyscy, którzy współuczestniczyli w tworzeniu filmu rozumieli, że

materiałów dokumentalistów z Sierpnia 1980. Drugie — to było szerokie potraktowanie reminiscen-cji z Grudnia 1970, którego trzask znalazł najświeższe odbicie w wy-mowie filmu. Mówi się nawet, że

**Sławomir Sierecki**

Z nadzieją podchodzili uczestnicy tegorocznego majowego spotkania w Pruszczu Gdańskim do podpisanego porozumienia. Po raz pierwszy bowiem w całej powojennej batalii o zwrot zabytków z Muzeum Narodowego w Warszawie do Bazyliki Mariackiej w Gdańsku wydawało się, że coś drgnęło.

WICEMINISTER kultury i sztuki prof. Wiktor Zin zdecydował, że wszystkie zabytki powrócą na swoje pierwotne miejsce. Pro-fesor powiedział nawet wtedy więcej: albo woda, albo ia odcide z zaimo wanego stanowis-ka. Było to więc nie tylko zdanie urzędnika państwowego, ale i osobisty stosu-nek do sprawy.

W pierwszej dekadzie czerwca przewodniczący Społecznej Komisji ds. Powrotu Zabytków mgr Jerzy Roman udał się do Warszawy po odbiór pełnomocnych dokumen-tów, upoważniających do odbioru obiektów z muzeów w Malborku, Łodzi i Toruniu. Zgodnie jednak z zasadą tego resortu, sprawa nie mogła być zatłumiona podczas jed-nej wizyty. Zakończyła się ona tymczasem deklaracją dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków dr. Bohdana Rymaszew-skiego, że dokumenty gotowe bę-dą za kilka dni. Ustalony został nawet termin

Podczas kolejnej wizyty w War-szawie okazało się, że odpowie-dzialny za całość jeden ze współ-pracowników dyrektora o sprawie dowiedział się akurat w tym dniu, poza tym brakowało mu pewnych dokumentów — zaproponował, że jak zostaną znalezione, zaraz pis-ma przgotuje. Zaiste, resort kul-tury pracuje więc po nowemu w „starym stylu”. Może nie należy się temu specjalnie dziwić, gdyż właśnie „stary styl” podlega w tym departamencie spójnej ochronie.

Jednak wobec kategorięcznego słowniczego przewodniczącego spo-łecznej komisji z Gdańska, czas wypicia herbaty w gabinecie, dy-rektora departamentu dał szansę urzędnikom wywiązania się ze swo-ich obowiązków.

# Walka o duszę miasta

## Kościół to także

## muzeum sztuki

cy św. Jakuba, wykonana ok. 1580 roku. Przy okazji wyszło na jaw, że nie była ona wcale depozytem Muzeum Narodowego w Gdańsku, jak twierdziło ministerstwo, ale Muzeum Narodowego w Warszawie. Co prawda, w ministerstwie stwier-dzono, że orientacja o gdzie się znajduje, nie leży w kompeten-cjach tegoż resortu, ale nam się wydaje, że ministerstwo nie tylko powinno wiedzieć, jakie obiekty znajdują się w muzeach, ale za-interesować się na serio programem opracowania wszystkich zbiorów muzealnych w kraju.

Powróćmy z Torunia: pentaptyk św. Barbary, rzeźba „Salvator Mun-di” oraz dwie rzeźby: Najświętsza Maria Panna i św. Katarzyna. Dwie

gotowanych pism, które polecały-by dyrektorowi Muzeum Narodowego w Warszawie prof. Stanisła-wovi Lorentzowi przekazanie dzieł sztuki do Gdańska. Można powie-dzieć, że jest jeszcze na to czas, gdyż porozumienie określa dwa terminy zwrotu dzieł z muzeum w Warszawie, nie później jednak niż do 30 kwietnia przyszłego roku. Należy jednak wziąć pod uwagę, że reforma administracji tuż, tuż i że obejmie ona także Ministerstwo Kultury i Sztuki. Czy w takiej sy-tuacji porozumienie podpisane w Pruszczu Gdańskim będzie nadal prawomocne?

Wracając do pentaptyku św. Raj-nolda. Pochodzi on z 1516 roku



Predella z pentaptyku św. Rajnolda.

ostatnie pochodzą z ołtarza św. Jakuba. Nareszcie więc dokonano scelenia ołtarza, o którym tyle pi-sałam poprzednich artykułach. Te obiekty zostały zwroczone Bazylice w trybie natychmiastowym. Podobnie miało to nastąpić w sto-sunku do pentaptyku św. Rajnolda, znajdującego się w Łodzi lub Warszawie, ale do dzisiaj kościół obiektu tego nie otrzymał. Podo-bnie zresztą nie ma jeszcze przy-

z warsztatu antwerpskiego. W jego skład wchodził rzeźbiony retabulum, malowane skrzydła i predella. Ob-iekt ten znajduje się w Łodzi jak-o depozyt Muzeum Narodowego. Do tej pory nie ustalono decyzji wykonawczej. W przyszłym rozmowie z przewodniczącym Społecznej Kom-isji ds. uzgodnień pruszczańskich mgr. Jerzym Romanem, dyrektór Bohdan Rymaszewski powoływał się na rzekome uzgodnienia pomiędzy

Fot. M. Zarzecki

Episkopatem i państwem w kwe-stii odmowy zwrotu tego dzieła.

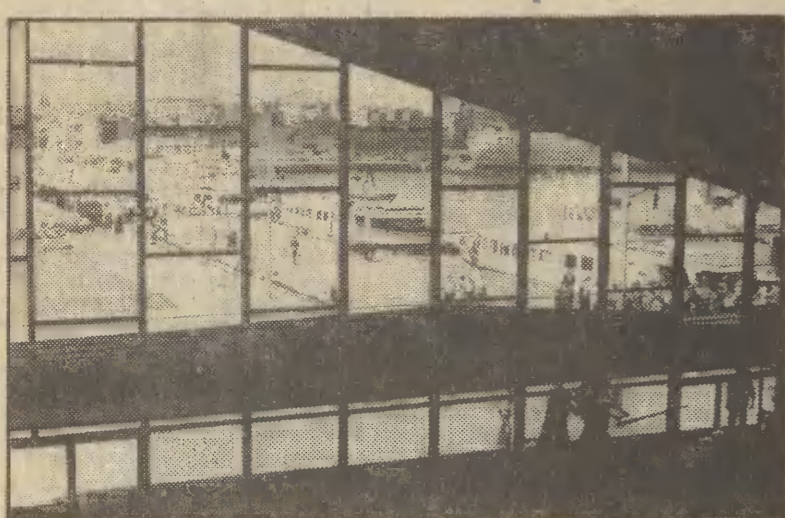
Probuszcz Bazyliki Mariackiej ksiądz kanonik Stanisław Bogdanowicz w swoim postępowaniu, o-prócz uzgodnień podpisanych w Pruszczu, kieruje się przede wszy-stkim prawem kanonicznym. Toteż do Ministerstwa Kultury i Sztuki wpłynęło pismo. Czytamy w nim, że z mocy samego prawa kanoni-cznego umowa taka byłaby nie-ważna, jako godząca w niezbywal-ną prawa własności bazyliki i spo-łeczności gdańskiej. Bowiem — Kanon 1532 § 1 postanawia, że je-dynie Stolica Apostolska może ze-zwolić, oczywiście za zgodą pra-wowitego właściciela, na alienację mienia kościelnego, którego war-tość przewyższa 10 tys. franków szwajcarskich. Kanon 2347 cz. 3 stwierdza, że jeżeli świadomie po-minięto zezwolenie Stolicy Apo-stolskiej, to wszyscy, w jakikolwiek sposób winni czy to dokonując alienacji, również ordynariusz oraz duchowni, którzy mają w kościele urząd, beneficjum, godność lub za-jęcie, powinni zapłacić drugie tyle (duplum) na rzecz pokrzywdzonego kościoła)

Tak więc wszelkie próby pominięcia realizacji uzgodnień pruszczańskich nie mają żadnych szans. Zgodnie z podpisanym uzgodnie-niem należy natychmiast przekazać pentaptyk bazylice. Pozostałe zaś obiekty, zgodnie z dokumentem —

do 30 kwietnia przyszłego roku. „Wszelkie akcje gdańskie i usłu-żące oszukają gdańskie społeczeń-stwo”

(Dokończenia na str. 4)

**Zofia Trębńska-Mazur**



Widok na przystań białej floty z holu dworca pasażerskiego Żegluga Gdańskiej w Gdyni.

### Zwykła zbieżność nazwisk Nie tych Kalksteinów

Ostatnio na łamach prasy bardzo często pojawia się nazwisko Kalkstein. Za każdym razem chodzi o człowieka, który prawdopodobnie przyczynił się do uwiecznienia generała Grot-Roewckiego. Nie jest więc to postać okryta w naszej historii nimbem chwały.

lińskiego, Krystiana Ludwika Kalksteina Stolinskiego i Teodora Kalksteina. Wszyscy oni zdecydowanie opowiadali się po stronie polskości ziem pruskich.

Albrecht i Krystian żyli w XVII wieku. Byli żołnierzami. Obaj padli w ostry atak z elektorem pruskim, którego powodem stało się zdecydowanie opowiedzenie za Polską. Krystian odważył się przeciwko sędziemu, który miał go wystrzelić.

Trzeci przedstawiciel tego rodu — Teodor — żył w XIX wieku. Otrzymał bardzo starannie wykształcenie. Zajmował się parcellacją dużych majątków ziemskich osiedlając na nich polskich właścicieli oraz zakładając wśród chłopów kilka ziemskich opartych na zasadach spółdzielczości. O polskości tych ziem walczył również, gdy stał na czele Banku Ziemskiego.

Wynika z tego niezbieżność: iż podejrzania jakoby ulica w Gdyni nosiła niechlubne imię, są niesłuszne. Po prostu zwykła zbieżność nazwisk.

### Plener na „Morenie“

W stancji zgrupowania obozów harcerek przy Jaśkowej Dolinie w Gdańsku-Wrzeszczu przewiduje się w dniach 2-4 sierpnia plener malarski dla dzieci. Spotkanie młodych entuzjastów malarstwa organizuje się z okazji Dni Gdańska. Początek o godz. 10. Konsultacji plastycznych udzieli p. Marzanna Sienkiewicz.

### Walka o duszę miasta

(Dokończenie ze str. 3) „stwu” — pisze w swym liście ksiądz proboszcz — „z góry skazane są na przegrana, a ich autorzy przedziej czy później zostaną poddani sprawiedliwemu osądowi tegoż społeczeństwa”.

Co tymczasem dzieje się w Bazylice Mariackiej? Zawieszono zostały przekazane wcześniej z Muzeum Narodowego w Warszawie przedmioty. Wokół chryzmalicy stały alegoryczne rzeźby. Zwrocone przesłki wymagają prac konserwatorskich. Zajmują się nimi w najbliższym czasie przydzielona pracownia. W wielu kaplicach ustawiono na rusztowania. Pracują na nich studenci polscy i bułgarscy.

W kruchcie kościelnej wykonywano prace odkrywkowe. Poszukiwano tu galejskiego malowidła, którego fotografię zamieszczono w albumie Willy Drozda. Podobno malowidło istniało do wojny. A potem? Onieśmielony grupą Bulgarów mgr Danuła Maniak odszukał w Gdańsku Józefa Prochowskiego, który kłócił pierwsze rysunki w kościele. Po tylu latach, z pamięci potrafił narysować cały plan kościoła i poznać wszystkie kąty i miejsca, które zachowały się z pożogi wojennej. Wszystko się zgadzało. Stwierdził jednak, że w kruchcie na żadne malowidło nie natrafił. Prace więc przerwano.

W dwóch kaplicach w nawie południowej przeprowadzono pełną konserwację okragłych średniowiecznych zacheusek, oczyszczono z brudu, podklejono pęcherze, uformowano warstwę malarską, zrekonstruowano pod względem barwy i rysunku brakujące fragmenty. Zajął się także dwoma malowidłami. W nawie północnej — przedstawiającym św. Michała Archanioła wążącego duszę oraz przygotowania św. Jerzego do rozprawy ze smakiem.

Podstawieniu rusztowań pod drugie malowidło okazało się, że pod spodem znajduje się drugie, w lepszym stanie. Decyzji jednak co zrobić, nie można było podjąć pochopnie. Być może należałoby oba malowidła rozwarstwić. Musi to być jednak wspólna decyzja historyków sztuki i konserwatorów. Ograniczono się więc do podklejenia wiszących płóców zewnętrzno-malowidła.

W kościele widać postępy w pracach przy pomocy organowej. Niedługo, bo w przyszłym roku, mają zabrzmić tutaj zrekonstruowane organy kościoła św. Jana.

Bazylikę każdego dnia odwiedza tłum turystów, którym przewodnicy opowiadają o dawnej świetności tego największego w Europie ceplanego kościoła, informując o akcji zwrotu należącego do niego dzieła sztuki. I czy nie jest to właśnie głęboki sens społeczny,

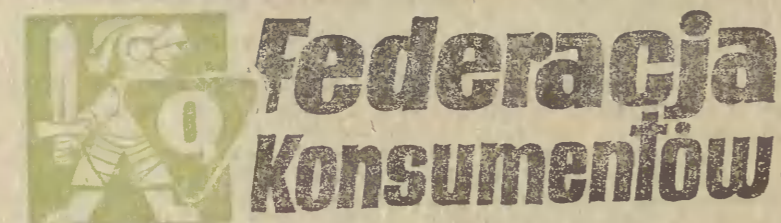
aby w tym miejscu udośćpełnić wszystkim obcej dzieł sztuki, w ich właściwym miejscu przetrwania, pomijając ich funkcję religijną, obrazują one przecież całą historię Gdańska. Jest też bazylika przeciwieństwem do świeżących pustkami sal w Muzeum Narodowym.

Na koniec — ponawiam pytanie do księdza proboszcza S. Bogdanowicza. Czy indagował ksiądz organistów d'cezej warmińskiej i chełmińskiej o zwrot mariackich zabytków? Bo dziś trudno już będzie prymasowi Polski, wywodzącemu się z kurii warmińskiej wspominać nie zatłoczone sprawy o bibliotekach znajdujących się w kaplicy Sierakowskich w Waplewie.

Może znajdzie ksiądz proboszcz rzeczniczkę w komisji Episkopatu ds. sztuki, której przewodniczący sufragan olsztyński, biskup J. Oblak? A nawiasem mówiąc, byłoby ciekawe, jakie jest stanowisko tej komisji do całości przekazywania obiektów z magazynów i ekspozycji Muzeum Narodowego w Warszawie, ludzi z Gdańska. Dla mnie osobliwie ciekawe tym bardziej, gdyż kolejny artykuł zamierza poświęcić rewidynacji gdańskich dzieł sztuki z zagranicy. A jedna i druga sorawa jest ściśle ze sobą powiązana.

ZOFIA TRĘBIŃSKA-MAZUR

### Hulaj dusza cennika nie ma!



W redakcji zadzwonił telefon. Bardzo zdenerwowany mężczyzna opowiadał nam m. in.

— Chciałem dzisiaj rano skorzystać z taksówki baszowej. Na trasie od dworca PKP w Gdańsku do ul. Elbląskiej, w sumie nie więcej niż 4 km. Patrząc, taksówki stoją — cały rząd. Podszedłem do pierwszej z brzegu. Kierowca zaczął sobie za ten kurs 200 zł! Z następnymi było tam samo. Okazało się, że żaden z nich nie chciał nawet uruchomić samochodu za kwotę niższą niż 100 zł, a co dopiero jechać „aż” na Elbląską. Te wysokie ceny dziwią mnie tym bardziej, że wcale nie ma wielu chętnych. Rozumiem, że benzyna podrożała, i że ustawiają się po nią długie, czasem wielogodzinne kolejki. Ale to nie usprawiedliwia takiego śrubowania cen. Gd-

by chociaż każdy klient był zorientowany, ile kosztuje kilometr jazdy, na podstawie czego można się targować? Uważam, że trzeba zażądać ustawowego ustalenia cennika!..

Po wyjaśnieniu zdołaliśmy się do Wojewódzkiego Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. Miła pani najpierw zdziwiła się, że nie jesteśmy zorientowani, bo przecież w „Panoramie” podawali informacje. Później przystąpiła do wyjaśnień. Właściwie sprawozdaliśmy się do tego, że po prostu... coś tu wyjaśnić, skoro nie ma żadnych regul. Urzędniczka przytoczyła tekst odpowiedniego zarządzenia Państwowej Komisji Cen z 25 maja br. Według niego opłaty od tej pory pobiera się w wysokości określonej w drodze umowy między kierowcą i najemcą (w przypadku taksówek prywatnych). Jeśli chodzi o samochody jednostek gospodarki uspołecznionej, wysokość opłaty, także na drodze umowy, ustalana jest między klientem i kierownikiem danej jednostki gospodarki uspołecznionej.

— Praktycznie nie ma żadnej sumy, która mogłaby być kwestionowana. Cena benzyny ciągle idzie w górę i liczników już nie starcza —

zakończyła wyjaśnienia pani z WZPHU.

A więc „hulaj dusza, cennika nie ma”? Rozumiem, że powinniśmy obowiązywać zwyczajne prawa popytu i podaży. Ale także — zwykłej ludzkiej przyzwoitości. Ceny, nawet na najbardziej poszukiwane usługi, nie mogą się brać z powietrza i muszą się opierać na jakichś kalkulacjach. W innym przypadku klientom pozostanie tylko jedyna metoda — bojkot oraz odwoływanie się do Komisji ds. Walki ze Spekulacją.

(gz)

### Jeszcze raz wczasy

Wczoraj przedstawiliśmy w naszej gazecie kolejną porcję ofert wypoczynkowych, proponowanych przez Bank Rezerw Wczasowych. Dziś dołączamy jeszcze jedno ogłoszenie, które nadeszło z Wisły. Są tam wolne dwa miejsca w domu wypoczynkowym „Relaks”. Koszt pobytu jednej osoby wynosi 1737 zł. Termin: 13-26 sierpnia br. Zgłoszenia przyjmuje Bank Rezerw Wczasowych — telefon 11-72-54 (6).

### Psie sprawy

28 lipca w Gdańsku-Oliwie na ul. Piastowskiej zaginął jamnik szorstkowłosy (szuska). Znalazę wy nagrodzone. Wiadomość: tel. 53-14-88.

28 lipca zaginął pies podobny do wyzła, z szarymi łapami i „kravatem”. Poinformowanie lub odprawienie psa zostanie dobrze wynagrodzone. Gorąco proszę o to maty właścicieli psa, zam. Gdańsk-Siedlce, ul. Pobiedzisko 12 m 4 (Tolopito).

(gz)

### Jarmarkowe tereny bez pojazdów!

1 sierpnia zaczyna się Jarmark Dominikański, jak zwykle w czasie tej imprezy część Głównego Miasta zostanie zamknięta dla ruchu kołowego. Tak więc niedostępne będą dla pojazdów: parking na Targu Węglowym, ulica Szeroka i Św. Ducha na odcinku od ul. Grobla I do ul. Bosmańskiej oraz ulice: Grobla I, Mydlarska, Klesza, Krowia, Grząska i Mokra.

Dotychczasowy postój „taksi” na Targu Węglowym mieści się obecnie na ul. Bogusławskiego, za Katornią.

W związku z tymi zmianami Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego

### Zgubiono - znaleziono

28 lipca w Gdańsku koło Stoczni Pralniczej znaleziono pek kluczy w brązowym etui. Zgubę można odebrać w sekretariacie „Wieczoru Wybrzeża” (w godz. 8-15).

29 lipca zgubiono na Zaspie książeczkę zdrowia dziecka na nazwisko Tomek Dobrowolski. Uczniwego znalazł proszę o zwrot pod adres: Gdańsk-Zaspa, ul. Skarżyskiego 6 E m 17.

(gz)

### 62 drzewa skazano na śmierć

— Chcą zniszczyć drzewa na ulicy Marynarki Polskiej — Tym dramatycznym zwrotem rozpoczął rozmowę jeden z naszych Czytelników. Okazało się, że jest pracownikiem „Elmetu”, zakładu znajdującego się przy tej właśnie ulicy. Ktoś, jak mówił, prawdopodobnie elektrociepłownia prowadzi tam roboty ziemne i dlatego mają wykonać drzewa, które rosną wzdłuż ulicy.

— Przecież to skandal, żeby je przesadzać w okresie wegetacyjnym. Z tych drzew już nie będzie — kontynuował rozmowę.

Z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy zwróciliśmy się do Miejskiego Konserwatora Przyrody Andrzeja Medrzeckiego.

— Zostaliśmy poinformowani, że ktoś chce zniszczyć 62 drzewa rosnące przy ul. Marynarki Polskiej. Czy coś panu na ten temat wiadomo?

— Tak. Pod tą ulicą bieżnie rurociąg ponioł z elektrociepłowni, który jest już tak zużyty, iż musi być jak najszybciej wymieniony. Na piśmie inwestora, stwierdzającego konieczność przesadzenia tych drzew, odpowiedziliśmy, że lepiej byłoby wstrzymać się z tą operacją do końca okresu wegetacyjnego. Inwestor jednak stwierdza, że prace remontowe należy przeprowadzić jak najszybciej. Coż, to była przykra decyzja. Ale pocieszamy się tym, że są to drzewa marniej jakości, które nie przżyły się najlepiej.

Decyzja jest rzeczywiście przykra, bo chyba kilka miesięcy wcześniej było wiadomo, że wspomniane prace trzeba będzie wykonać. Można było więc wcześniej wiosną przeprowadzić bez strat drzewa, na których nadmiar nie możemy narzekać.

nod.

30 lipca w Sopocie, ul. Mickiewicza zgubiono męską foretkę z dokumentami, kluczami i gotówką. Zwrot dokumentów i kluczy wysoko wynagrodzę. Tel. 52-26-28, 56-36-36. G-2850

### Komunikat niespójny



AMY do przekazania wiadomości niespójnie ważna. „Podwierzbowe” ogłoszenie, wakacyjna i powodowany mitosisa bliźniaczo doje swoim cierałowym Czytelnikom wyliczenie do września. Czas trwania na czytanie naszych dywidmatek będzie miał być wykorzystany w sierpniu na stanie w kolejkach, w myśl porzekadła, że nie ma teo zleco, co by na dobre nie wyszło.

Ochodząc na, mówiąc między nami, niezastępowny odpowiednik. „Podwierz-

### Kulą w plot?

Chodzi o trafienie, celne zrzęta, w zabawkowy park, znajdujący się w Choczewie (woj. gdańskie). Ten obiekt właśnie wybrano — jak wiesz, amimo głosi — na miejsce budowy hali sportowej. W pilnym trybie oczekujemy przeto urzędowych zapewnienia, że nwe stycia ta „w” żaden sposób nie spowoduje dewastacji ani metra zabawkowego parku”.

W. R.

### Myśl w ramce

Błąd może przestąpić, być błędem w zależności od tego, czy ten kto go popełnił myśli, się czy nie.



### Gra w numery

Na sklepie spożywczym nr 21 przy ul. Sobótki w Gdańsku-Wrzeszczu wisi inzerat obwieszający zgonionemu klientowi, że interes zamknięty jest do odwołania, a mleko na następny miesiąc należy zamawiać w sklepie nr 292.

Tak sformułowany komunikat to skuteczną broń w zwalczaniu amatorów dostawy mleka do domów. Nim klient cały Gdańsk obkoczył by odszukać sklep nr 292 mimo termin zapisów „do płokach”, to jest mleku...

### Z Trójmiasta i okolic

#### NOGI PRECZ OD BALTYSKI

Otrzymałm list od pewnego wczasowicza, który oburza się na pewnych wczasowiczów. Otóż mimo tablic ostrzegawczych i zakazów co więksi strażacy i co gorsza dzieci pod okiem rodziców, żożywiają morderczej kapieli w od-metach Baltyski (przypominamy czytelnicy nie zatoka a Baltic Vodka).

Wczasowicz wszakże oburza się nie tyle na tych wszystkich potencjalnych amatorów wierzbu, przyszczy, wszelkiej maści choroób skórnych itp., co na WOP-istów, którzy patrolują morze nasze morze.

WOP jak sama nazwa wskazuje powołane są do ochrony naszych granic, a nie atakują niektórych obywateli.

#### NARESZCIE NADMIARI

Ponad 30 koszy na śmieci stanowią imponującą nowoczesną wystrojone niedużego placiku przy siedzibie pogotowia ratunkowego w Gdyni (ul. Żwirki i Wigury). W chwili

lach wolnych do zajęć ob słuaga stacji doradczej pomocy podlicza te kosze, widoczne z okien od strony torów kolejowych i serce się jej raduje.

I my cieszymy się spolem. Ze nareszcie mamy czegoś w nadmiarze!

Telefonicznie do Przedsiębiorstwa Robot Śaniarno - Porządkowych w Gdyni można ogłaszać bez uzyskania połączenia. Dlatego w tej formie podajemy radośną wieść o roau obfitości.

W. R.

### Było nie wpuszczać

Na Osiedlu Młodych w Gdańsku i nie tylko, odbywa się gra w bambuko. W zabawie uczestniczą trza strony; przedstawiciel azowini, spółdzielni mieszkaniowej i szara lokatorska masa. Zasady: are rozpoczynają pracownice azowini pukaniem. Do drzwi wybranego mieszkania. Wybrane miesz-

### DOWCIPY ZBRUKA

Kostka masła przylała — i pomysł — wzdycha — że tak wyglądałam do miodu...

— Niedawno widziałem się kotkiem naga — mówił kogut do młodej kurki.

A gdy ta czerwień się ze wstępu, dodaje: — Piekny byłas jajkiem.

W. R.

### Historie dwuwymiarowe

#### Na wszelki wypadek

Małolotka patrzyła na mnie iak na ciekawy przy-padek patologiczny.

— Czy ty się dobrze zastanowiłaś? — spytała po raz-chyba piaty.

— A nad czym ty się zastanawiała! — zniecierpliwiam się — wczasy zatłoczone, walizka spakowana, kartki schowane w woreczku na szyi, wsiadam w pociąg i jedę!

— Spytaj lepiet Kowbojczyków jak to jest — powiedział ostrzeżawczo Buba — wiem, że oni zabierali na wczasy całą walizkę suchego prowiantu. Chyba wiedzieli co robią!

— Bzdura — przerwał jej mar Basik — środki masowego przekazu, czyli tak zwane publikatory zapewnienia, że niedłże jedzenia nie brakuje. Wczasowicze nie opowiadają się wprawdzie frykasami, ale nie chodzą głodni.

— I ty w to wierzysz? — zachęcała się Małolotka — Oczywiście — kiwnął głową mar Basik — przecież dla nikogo nie jest tajemnicą, że od pewnego czasu środki masowego przekazu bardzo zyskały na wiarygodności.

— Tak czy siak — włączyła się Buba — nie zaskodzi zabrac ze sobą jakąś watówkę. Co masz w lodówce?

— Nic — odpartam. — Wyjadłam wszystko do czysta i rozrozryłam.

— Powinnaś, moim zdaniem — wyraziła swoje zdanie Małolotka — zabrać ze sobą chociaż pół kilo masła, pół kilo kurku, sucha kiełbasa...

— ... i suchy chleb — mruknęłam.

— ... i jakieś konserwy, szynki albo poledwice... — cisaenła niezręcznie dalek.

— Ewentualnie — dodała Buba — mógłby być kurczak. Upięszesz go na roznie i będzie jak znalazł...

— Powinnaś postarać się też o kilka paczek herbatników i sucharów — wyliczała dalek Małolotka — dobrze jest mieć coś na czarną godzinę.

— Ciasto domowe też by się przydało — dopowiedziała Buba.

— Nie będa nie piekła, smażyła i kupowała — powiedziała stanowczo.

— Zastanów się — powiedziała łagodnie Buba — te troche wiktuałów powinnaś zabrać. Na wszelki wypadek!

Zadzwonił dzwonek.

— Złociutka — wywrzyknęła w progu Kowbojczykowa — nie ma u pani mlecao mezo?

— Nie — odpowiedziała za mnie Buba — dobrze, że pani przyszła. — Pepsy nie chce zabierać na wczasy żadnej watówki.

— Oooo — pokręciła głową Kowbojczykowa — powinna pani, na wszelki wypadek. Moga odstąpić 10 paczek herbatników, 10 paczek sucharów, całą sadeczkę, półtora kilo, 10 konserw turystycznych, 10 puszek paszule, dwukilowa puszkę szynki...

— Wspaniale — ucieszyła się Buba — a skąd pan te skarby wziął?

— Aaa... teaaa... — zająknęła się Kowbojczykowa — to nasza wczasowa watówka.

— Zapomniałiście zabrać? — domyśliła się współczująca Małolotka.

— Nie — zaprzeczyła Kowbojczykowa — przywieźliśmy z powrotem.

PEPSI



### Jak podaje oficer dyżurny KW MO

wczoraj na drobach wydarzył się czterech wypadki i osiem kolizji.

### ZZA AUTOBUSU NA JEZDNIĘ

Na ul. Człapałstów w Gdyni Józef G. wszedł z za stojącego autobusu na jezdnię w okolicy przejścia dla pieszych i został potrącony przez jadący z przeciwnego strony „Fiat 125p”. GDP 3828, kierowany przez Andrzeja J. Rannę pieszy został przewieziony do szpitala w Redwie.

### NIETRZEŻY PASAŻER

Na rogu ulic Piastowskiej i Chłopskiej w Gdańsku nieatrzej Roman J., wsiadając z tramwaju linii „12”, poknął się i upadł na wyspke tramwajowa, doznając urazu głowy. Roman J. po opatrzeniu ran został zwolniony do domu.

### Na Jarmarku Dominikańskim

#### Co, gdzie, kiedy

1 SIERPNIA — SOBOTA

Godz. 12 — koncert na carillonie z wiozy Ratusza Głównomijskiego; Godz. 12.15 — musztra paradna Reperentacyjnej Orkiestry Marynarki Wojennej (ul. Długa i Długi Targ).

#### ESTRADA NA DŁUGIM TARGU

Godz. 12.30 — uroczyste otwarcie Dni Gdańska 81; Godz. 13 — koncert Reperentacyjnej Orkiestry Marynarki Wojennej; Godz. 14 — Big-band „Gdańsk” Jerzego Parskiego; Godz. 15 — zespół instrumentalnowokalny „Nowina” Renaty Gleiner; Godz. 16 — Zespół Pieśni i Tańca „Przymorze” z Iezna; Godz. 17 — koncert Orkiestry Kameralnej „Przymorze”.

#### PRZEDPROJE DWORU ARTUSA

Godz. 18 — zespół instrumentalnowokalny „Na przykład”.

#### 2 SIERPNIA — NIEDZIELA

ESTRADA NA DŁUGIM TARGU Godz. 12 — koncert na carillonie z wiozy Ratusza; Godz. 12.15 — „Seaside Dixieland” (tzw. jazzowy) CK „Kanoniera”; Godz. 13 — zespół wojskowy „Kira sierz”; Godz. 14 — big-band „Gdańsk” Jerzego Parskiego; Godz. 15 — zespół instrumentalnowokalny „Nowina” Renaty Gleiner; Godz. 16 — Reperentacyjna Orkiestra Beła Ziemi Puckiej — kapelmistrz Roman Lesner; Godz. 17 — koncert Orkiestry Kameralnej „Przymorze”.

#### PRZEDPROJE DWORU ARTUSA

Godz. 18 — zespół instrumentalnowokalny „Na przykład”.

#### KMPK UL. OGARNA 27

Godz. 18 — Duśka i Wojtek Staroniewiczowie — śniwk.

#### PALAC OPATÓW

Godz. 18 — Olszkie wiewióry kameralne — recital fortepianowy Ewy Meritt Ott z Australii.

### Rura dziurawa jak sito

Przed kilkoma dniami informowa- liny mieszkańców Gdańska, że ok- reśać budę ciepłej wody, przedłużony został z powodu awarii. Nie wytrza- mała ciśnienia wody skorodowana rura przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu.

Kiedy 29 maj ekipy Okręgowego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej zakończyły prace i rozpoczęły napielnianie wymienionego odcinka rurociągu wodą — zachowano ostro- żność, ponieważ nadzorujący te ope- racje mieli obawy co do stanu dals- zego odcinka rurociągu. Wykrył bę- sygnałem, że obawy te potwierdzi- li się. Natychmiast brygada, kiero- wana przez Wacława Huka, przys- tąpiła do usuwania awarii. Około południa robota wrzała. Jeden kawę- lek skorodowanej rury już leżał o- bok wykopu, wycinano drugi. Wy- miana będzie trwała jeszcze kilka dni, ekipy pracują na dwie zmiany. Mieszkańcy części Wrzeszcza, a tak- że Przymorza i Zabianki będą mie- li z tego powodu w dalszym ciągu kłopoty z umyciem się w ciepłej wodzie.



# Dla każdego coś ciekawego

## Gdzie jest szczeroty posążek Barbarossy?

# Na tropie skarbów zrabowanych przez Goeringa

**J**AK doniósł zachodniomiejscowy dziennik „Der Spiegel”, władze NRD zamierzają wkrótce przystąpić do dalszych poszukiwań dzieł sztuki wartości kilku milionów dolarów, zrabowanych przez b. marszałka hitlerowskiej

## Aktualny temat nad Tamizą

# Ile to kosztowało?



Oto porcelanowe główki książęcej pary w sklepie z upominkami na Covent Garden.

reszcy, Hermanna Goeringa w okupowanych krajach. W końcu marca br. dokonano odkrycia w Berlinie, w kryjówce zawierającej 122 sztuki porcelany miśnieńskiej i duńskiej pochodzącej z 1794 r. Ukryta porcelana znajdowała się na terenie

jednej z wiosek w pobliżu Berlina. Jest to jednak zaledwie niewielka część kolekcji, którą sam Goering określił jako „największe prywatne zbiorzy w Niemczech, a być może również w całej Europie”.

Aktualnie trwają rozmowy z władzami zachodniomiejscowymi dotyczące udostępnienia czterech szkieł zawierających szczegóły wskazówki ukrycia skarbów. Jak wiadomo, marszałek Goering, po Hitlerze figura nr 2 Rzeszy ukrył część zagarniętych łupów w swej posiadłości w pobliżu Karin Hall. Według miarodajnych źródeł istnieją mapki, na których oznaczono miejsca ukrycia kufłów zawierających cenne wyroby z metali szlachetnych, obrazów i dzieł sztuki zrabowane z wielu europejskich muzeów. Wśród skarbów na się znajdują m. in. porcelanowa figura Fryderyka Wielkiego na koniu oraz szczeroty posążek Barbarossy. Many zostały skonfiskowane przez żołnierzy pełniącego służbę w rezydencji Goeringa. Zbieracz ten miał uciec po klęsce III Rzeszy za granicę i przebywał przez wiele lat w jednym z krajów Ameryki Łacińskiej, niedawno zaś powrócił do Niemiec.

PAP

## Powietrzny matuzalem

Pan Russel Green przychodził na świat przed 83 latai właśnie wtedy, gdy bracia Wright przygotowawali się do pierwszego lotu na samolocie własnej konstrukcji. Obecnie pan Green jest najstarszym pilotem Stanów Zjednoczonych. Ostatnio zdołał również ogarnąć pilotatu szubrowców i rozpoczął w Kalifornii przygotowania do lotów długodystansowych. Starszy pan twierdzi, że latanie pozwala mu utrzymać się w doskonałej kondycji.

CAF — AP



Pełne powagi pingwiny niczym star si panowie na przechadzce... CAF — Votava

## Co tydzień krzyżówka

**POZIOMO:** 1) sensacyjna historia obrazkowa, 5) racja nie mająca nic wspólnego z prawdą, 10) imię żeńskie, 12) zaliczka osi koła, 13) gra na deskach, 15) kultowy obraz prawosławnych, 17) siła baba, 18) osobliwość kultowa i czworoosobowa, 19) biała glina, 20) zabezpieczenie okna, 22) podstawa naszej egzystencji, 24) szczyt, 25) strzepliwy, 26) bezsensowny mowie niem, 29) w piekielnym kotle, 33) stan w Bryzyl, 35) biega sprawy lub kłopot, 37) insygnium władzy królewskiej, 39) spolskasz go w Helsinkach, 39) swajski tesaq, 41) wpada do morza, 43) poziomy dratek do ćwiczeń gimnastycznych, 44) gęsty smier do maszyn, 45) radiowy lub telefoniczny, 46) wyśmiewa ludzkie wady i przywary.

**PIONOWO:** 1) od drzwi czasem zapada, 2) najbliższa osoba, 3) odmiana esperanto, 4) niedzwonne do pasjansa lub kabale, 6) mitologiczna siedziba bogów greckich, 7) bywa przestępny, 8) prawdziwa, krytyki się nie boi, 9) gaątek, zięć ko, 11) podniosły ton mowy, 14) synonim cyru lodowcowego, 16) część doby, 21) nazwa czasopisma, 23) intelekt, 26) człowiek wrożliwy na piękno, 27) bobinek szajka, 28) letni kapeluszy wypalany z liści palmy, 30) aromacząsteczka, 31) dwukolowa teczka, 32) manilijskie konopie, 33) główna tętica, 34) oszukane przedsięwzięcia na wiesz szajka, 35) kolor w kartach, 40) i tak, i wspak rzeka, 42) swojska omega.

Oto prawidłowe rozwiązanie naszej krzyżówki sprzed tygodnia.

**POZIOMO:** wodorost, chodnik, dniówka, rotunda, radio, iskra, towar, realizm, kanarek, mustang, batalia, brzytwa, rubryka, trzmiel, siłnica, faldra, oktet, limba, sznaki, wystawa, aptekarz, kawalarz.

**PIONOWO:** wędzisko, dziekan, rewia, spardek, heroizm, cytat, Leniwa, kwadryga, widelec, refleks, musztra, aktor, totem, perfesja, dylemat, plotkacz, balanut, atelier, tchawka, intrata, antyk, olsza.

W tym tygodniu spośród nadesłanych do redakcji prawidłowych rozwiązań wylosowaliśmy kartę naszej Czytelniczki z Gdańska p. Teresy Dudzińskiej zamieszkałej przy ulicy Raduńskiej 40/59.

Gratulujemy i prosimy nagrodę odebrać w Dziale Administracyjnym „WW” pok. 213 Gdańsk, Tarą Drzewny 3/7 w godzinach 11-15.

Przypominamy nasz adres: „Wieczór Wybrzeża” — 80-958 Gdańsk, skrytka pocztowa 185.

Na wsparcie prosimy dopisać „Krzyżówka”.



LONDYN. Gwardzista na koniu to zwykły obrazek z Whitehall. Fot. Andrzej Chyllński

# KALEJDOSKOP

**MUZEUW PELEGO**

Wiedza miejskie Santosu zamierzają utworzyć muzeum największego piłkarza Brazylii a także i świata — Pelego. W miejscowym klubie piłki nożnej rozczynił on bowiem swą zawrotną karierę, tu także spędził dzieciństwo i młodość, stąd wyruszył na podbój świata. Ekspozycja utworzona na drogę Pelego do kariery; w muzeum zamontowane zostaną puchary i inne trofea sportowe zdobyte przez króla futbolu. Zwiędający obejrzą również część prywatnego archiwum Pelego.

## Jeszcze jedna MM



Jeszcze jedno MM? — 21-letnia Sharon De Vall z St. Leonard w kanadyjskiej prowincji Quebec z powodzeniem wykorzystuje swe podobieństwo do Marilyn Monroe występując w tamtejszym nocnym klubie.

## WIECZÓR

**DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓLdzielni WYDAWNICZEJ „PRASA-KSIĄZKA-RUCH”**

**WYDAWCA:** PSW „Prasa-Książka-Ruch”, Gdańskie Wydawnictwo Prasowe 80-838 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne 80-958 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 9/11.

**REDAKCJE KOLEGIUM:** REDAKCJA — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Nasz adres pocztowy: Redakcja „Wieczór Wybrzeża” — 80-958 Gdańsk 80 skrytka pocztowa nr 18.

**TELEFONY:** 31-41-24 — red. naczelny i sekretariat; 31-42-10 — red. naczelny; 31-45-14 — sekretarz redakcji; 31-92-31 — dz. ekon.-morski; 31-51-63 — dz. kulturalny; 31-27-49 — dz. mieljski; 31-53-05 — dz. sportowy; 31-55-42 i 31-00-31 — dz. łączności; 31-55-42 — przyjm. interesantów w godz. 10-12; prawnik we wtorek i czwartek w godz. 15.30-16.30; 31-50-41 — centrala — łącz. ze wszystkimi działami; 30-60-46 — przedstawiciel w Gdyni, ul. 3 Maja 27/31 m. 69.

**OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:** Biuro Ogłoszeń — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7; tel. 31-38-00; czynne w godz. 9-15, w sobotę w godz. 9-12.

**UPT — Gdynia 1,** ul. 10 Lutego 10, tel. 21-75-79 w godz. 10-17.

**UPT — Sopot 1,** ul. Kościuszki 2, tel. 51-17-84 w godz. 10-17, soboty 10-17.

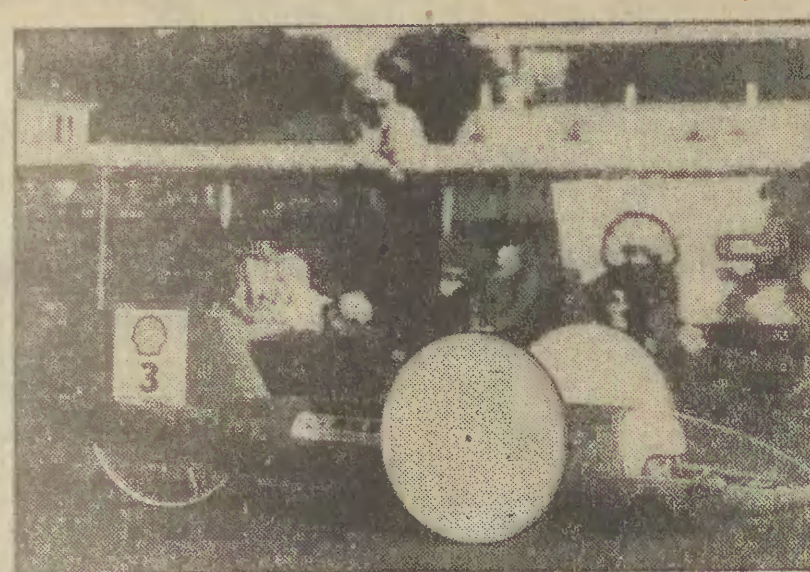
**UPT — Gdańsk 8,** Wrzeszcz, al. Crunwaldzka 108, tel. 41-50-31; w godz. 9-18.

**WUP — Gdańsk,** ul. Długa 22/28 tel. 31-30-84 w godz. 8-20.

**PRENUMERATA:** roczna — 312 zł, półroczna — 156 zł, kwartalna — 78 zł, miesięczna — 26 zł.

Nr indeksu 35685  
Zam. 300 — C-3  
Lc.

## Byle oszczędniej!



**AUSTRALIA.** W związku z kryzysem energetycznym coraz więcej konstruktorów próbuje zaprojektować pojazdy, który pozwoli poruszać się przy minimalnym zużyciu paliwa. W Australii został zorganizowany przegląd i zawody takich pojazdów. Modele były niezwykle różnorodne, a niektóre rzeczywiście osiągały niezłe wyniki przy niewielkim zużyciu paliw płynnych, jednakże podróżowanie nimi na dłuższą metę wydaje się trochę niewygodne. Oto przykłady takich konstrukcji.

CAF — AIS

Ślub brytyjskiego następcy tronu księcia Karola z Dianą Spencer, który odbył się w minioną środę miał kosztować rząd brytyjski około 50 tys. funtów (95 tys. dolarów).

Informując o wysokości kosztów związanych ze ślubną ceremonią, przedstawiciel rządu, Michael Heseltine przedłożył w Izbie Gmin kosztorys obejmujący m. in. zakup purpurowego chodnika długości stu dziesięciu metrów, po którym przeszła panna młoda, sięgający od drzwi do głównego ołtarza Katedry św. Pawła. Chodnik ten w przyszłości pocięty na mniejsze odcinki przeznaczony zostanie do rządowych pomieszczeń biurowych.

Poważną sumę pochłonęły także ponad 3 tysiące funkcjonariuszy policji zatrudnionych bez przerwy na trasie przejazdu orszaku ślubnego. Natomiast asysta wojskowa licząca ok. 2 tys. ludzi nie otrzymała dodatkowego wynagrodzenia.

Według sprawozdań prasowych całość kosztów ślubu wyniosła około 400 tys. funtów (760 tys. dol.).

PAP.

# Z tajnych archiwów II wojny światowej Uroczy łącznik Canaris

W połowie października Szymańska eskortowana przez oficera Abwehry dotarła do Poznania. Jednak zaczął się już listopad, a nie natrafiała jeszcze na żaden ślad meza. Dowiedziała się jednak, że do Poznania mają przybyć z Berlina atatche wojskowi krajów neutralnych, by objąć przejęcie pobojowiska nad Brzurą. Przy pomocy przyjaciel Szymańska dostała się na plac, gdzie zatrzymały się samochody zagranicznych misji dyplomatycznych, by poszukać zaprzyjaźnionego atatche Szwecji. Nie zblazła go, natomiast spotkała się oko w oko z admirałem Canarisem.

Narodzeniem 1939 roku zgłosiła się do kpt. Szczęsnego Chojnackiego w poselstwie RP w Bernie. Może się to wydawać nieprawdopodobne, ale przez cały ten czas Szymańska nie wiedziała, jaką funkcję pełni Canaris. Nie interesowała się sprawami meza i dopiero kpt. Chojnacki uświadomił jej, kim jest admiral, przy czym „z wrazenia omal nie spadł z krzesła”. Chojnacki zdawał sobie doskonale sprawę z wagi kontaktu Szymańskiej z Canarisem. Oboje natychmiast wyjechali do Paryża, gdzie konferowali z szefem

Drugie i ostatnie spotkanie odbyło się w kofcu stycznia w Mediolanie. Canaris oświadczył, że od tej chwili z Szymańską będzie się kontaktować niemiecki wicekonsul z Zurychu, Hans Bernd Gisevius, gdyż osobiste kontakty z Polką mogą skończyć się niepowodzeniem. Gisevius — zaufany człowiek Canarisa — spotykał się z Szymańską wielokrotnie od początku lutego 1940 do lipca 1944 roku. Przekazywał jej różne informacje, głównie polityczne. Dotyczyły one wewnętrznych spraw niemieckich, stosunków między armią a NSDAP, nastrojów społecznych, przyszłych planów politycznych III Rzeszy. Na początku maja 1940 roku poinformował, że w ciągu kilku dni Niemcy uderzą na Zachód (nie podał dokładnego kierunku ofensywy), a w połowie czerwca 1941 roku zawiadomił, że w ciągu tygodnia III Rzesza zaatakuje Związek Radziecki. Te ostatnie informacje otrzymał od ministra finansów Hjalmarra Schachta.

Halina Szymańska — zaprzyjaźniona w 1942 roku (ps. Krzywda) — wszystkie uzyskane informacje przekazywała wywiadowi polskiemu oraz Secret Service, do której wstąpiła w 1940 roku na polecenie władz polskich. O jej kontaktach z Abwehry wiedzieli tylko kilka osób, a dokumentów nie sporządzano nigdy. Dla wszystkich była maszynistką w dziale sztyfów i żona nieobecnych atatche wojskowego, który zresztą przeżył sześciu lat wojny i po jej zakończeniu spotkał się z żoną i córkami.

RAFAL BRZESKI



**NA SOBOTE — 1 sierpnia**

**BARAN (21.III — 20.IV).**  
Po burzy jest słońce, po zmierzwiach przyjdą radości. Trzeba tylko wytrwać.

**BYK (21.IV — 21.V).**  
Sytuacja wymaga zdecydowanej postawy i męskiej decyzji.

**BLIŹNIĘTA (22.V — 21.VI).**  
Szczera rozmowa w miejscu pracy pozwoli Ci wyjaśnić wiele spornych kwestii.

**RAK (22.VI — 22.VII).**  
Zbyt pochopnie wypowiedziane zdanie może być przyczyną konfliktu z bliską Ci osobą.

**LEW (23.VII — 22.VIII).**  
Interesującą, ale niespodziewaną propozycją będzie powodem Twojej duchowej rozterki.

**PANNA (23.VIII — 22.IX).**  
Nie martw się na zapas. Czas da odpowiedź na Twoje wątpliwości.

**WAGA (23.IX — 23.X).**  
Ktoś się Tobą interesuje i myśli o bliższym poznaniu.

**SKORPION (24.X — 22.XI).**  
Dobre perspektywy zawodowe i osobiste korzystnie wpłyną na Twoje samopoczucie.

**STRZELEC (23.XI — 21.XII).**  
Dowody sympatii w Twoim środowisku sprawią Ci niekłamną przyjemność.

**KOZIOROŻEC (22.XII — 20.I).**  
Trzeba będzie stawić czoła sytuacji. Wszystkemu ułoży się dobrze pod warunkiem, że zachowasz spokój i konsekwentną postawę.

**WODNIK (21.I — 20.II).**  
Zbyt często szukasz winnych w sobie, podczas gdy należałoby poddać krytyce własne postępowanie.

**RYBY (21.II — 20.III).**  
Pochwała, choć zdawkowa, będzie miała znaczenie dla Twojego prestiżu w środowisku.